

Przemówienie
Prezydenta R.P.
Bolesława Bierut,
wygłoszone na uroczystości otwarcia biblioteki w fabryce im. gen. Waltera-Świerczewskiego podajemy na stronie 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III,

GDĄSK, WTOREK, DNIA 3 MAJA 1949 R.

Nr 120 (680)

KSIAŻKI DLA ROBOTNIKÓW

Prezydent R. P. Bolesław Bierut na uroczystości otwarcia biblioteki w fabryce im. generała Waltera-Świerczewskiego w Warszawie

WARSZAWA, PAP. Dnia 2 bm. Prezydent R. P. Bolesław Bierut, pod którego wysokim protektorem rozpoczął się „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” — przybył do fabryki im. gen. Karola Świerczewskiego na Woli, aby wziąć udział w uroczystości otwarcia biblioteki, ofiarowanej przez Komisję Centralną Związków Zawodowych.

Wysiadającemu z auta Prezydentowi na udekorowanym flagami biało-czerwonymi dziedzinu fabryki załoga zgłowała sponianiczną owację. Wznoszono niemiłkające okrzyki: „Niech żyje!” i długo skandowano „Bie-rut, Bie-rut...”.

Dostojnego gościa serdecznie witali sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR — Żeleźkiewicz, przewodniczący Rady Zakładowej — Krawczyk i naczelny dyrektor — Koch, oraz przodownicy pracy.

Na uroczystości obecni byli: przedstawiciele KC PZPR — tow. Jerzy Albrecht i Staszewski, przedstawiciele KCZZ — wiceprzewodniczący Żukowski, sekretarz Jedrzejewski, kierownik Wydziału kulturalno — oświatowego — Ciślakowska, sekretarze KW PZPR — Zawadzki, Milecki i Gliniarz, Sekretarz PZPR dzielnicowy Wola — Parol — przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej — Łukowski oraz starosta dzielnicowy — Skrzypek.

W uroczystości wzięli udział wszyscy robotnicy fabryki, którzy w tym dniu mieli wolne. W uroczystości wzięli udział wszyscy robotnicy fabryki, którzy w tym dniu mieli wolne. W uroczystości wzięli udział wszyscy robotnicy fabryki, którzy w tym dniu mieli wolne.

Uroczystość zajął II sekretarz Komitetu fabrycznego — Szołc i zaprasza do prezydium. Prezydent Bolesław Bierut, przedstawiciel KC PZPR, KCZZ, KW PZPR i innych. W prezydium zajmują również miejsca przodownicy pracy — Stefan Wojciechowski — (182 proc. normy) Bolesław Akonom — (178 proc. normy).

Przemawia sekretarz fabrycznego komitetu PZPR — Żeleźkiewicz, stwierdzając ze wzruszeniem: „Widzimy w tych odwiedzinach żywy dowód nierozdzielnej jedności kierownictwa państwa i partii z masami pracującymi”. Mówca obrazuje osiągnięcia fabryki przypominając, że wyszło z niej wielu przodujących robotników z klasy robotniczej ludzi z gen. Walterem Świerczewskim na czele.

Dziś chluba naszą są przodownicy pracy — stwierdza mówca i wymienia Wojciechowskiego, Akonoma, Orlańskiego, Lewandowskiego, Hajnrycha, Paduka, Komosa, Borowskiego i Derenta. Obecni na uroczystości, gościnnie przybyli z Warszawy, mówcy.



Na czele pochodu idą: Przewodniczący KC PZPR Prezydent Bie rut sekretarze KC PZPR Premier Cyrankiewicz, wicepremier Zawadzki, wicemarszałek Za mbrowski, oraz wicemarszałek Schwalbe, Marszałek Żmierski, i min. Świątkowski

Odśpiewaniem „Międzynarodówki” zakończono uroczystość.

Następnie Prezydent z towarzyszącymi mu gośćmi obejrzał liczącą ponad 2000 tomów bibliotekę, rozmawiając serdecznie z członkami komitetu fabrycznego PZPR, członkami Rady Zakładowej, przedstawicielami dyrekcji oraz robotnikami i robotnicami fabryki.

Na prośbę gospodarzy fabryki Prezydent wpisał do pamiętnikowej księgi biblioteki następujące słowa:

„Życzę bibliotece i świetlicy fabryki im. Karola Świerczewskiego, aby jej czytelnikami stali się wszyscy pracownicy i robotnicy fabryki, aby stała się ona miejscem najchętniej uczęszczanym przez kobiety i młodzież”.

Manifestacja sił postępu i pokoju we wszystkich krajach świata

Obchody pierwszomajowe zagranicą

ZWIĄZEK RADZIECKI
MOSKWA. Po głównych uroczystościach w stolicy ZSRR, o których przebiegu informowaliśmy wczoraj, rozpoczęły się masowe zabawy ludowe. Plac Moskwy przekształcił się w olbrzymią salę tańca na wolnym powietrzu. Odbływały się występy artystów teatrów moskiewskich i zespołów koncertowych. W parku im. Gorkiego wiele tysięcy mieszkańców Moskwy zgromadziło się wieczorem na balu pierwszomajowym, rzeką Moskwą i kanałami krążyły liczne łodzie i parowce.

Z zapadnięciem zmroku rozległa się salwa artylerii ku uczczeniu świata 1-majowego. Niebo rozświetliło się wspaniałymi ogniami sztucznymi. Do późnej nocy na ulicach i placach ZSRR gromadziły się rozradowane tłumy, wznosząc okrzyki na cześć ojczyzny radzieckiej i jej wodza — generalissimusa Stalina.

W wycieczce „Głosu Wybrzeża” i OKZZ na Targi Poznańskie weźmie udział 60 czołowych robotników z Gdańska i Gdyni

Przygotowania do wycieczki „Głosu Wybrzeża” i OKZZ dla przodowników pracy na Targi Poznańskie dobiegają końca. Lista uczestników została już zamknięta. Zawiera ona 60 nazwisk czołowych robotników z zakładów pracy Gdańska i Gdyni. Robotnicy ci całkowicie bezpłatnie będą mieli możność obejrzyć tę wielką rewie osiągnięć Polski Ludowej, jaką są Targi Poznańskie.

Wyjazd nastąpi w dniu 7 bm. pociągiem specjalnym „Orbis”, do którego docepioną będzie specjalny wagon. Wycieczkę towarzyszyć będzie przedstawiciel naszej redakcji, który opiekować się będzie wycieczką podczas podróży i pobytu w Poznaniu.

W równie radosnym i uroczystym nastroju minęło święto 1-majowe na obszarze całego Związku Radzieckiego. Naczelny hasłem demonstracji 1-majowych było wzmoczenie pokojowego budownictwa ZSRR. (Obszerne sprawozdanie podajemy na str. 2).

CHINY
PEKIN. Jak donosi agencja Wolnych Chin, na wyzwolonych obszarach kraju odbyły się masowe radosne obchody pierwszomajowe. Po raz pierwszy chińska ludność pracująca mogła świętować 1 maja bez obawy represji ze strony policji kuomintangowskiej.

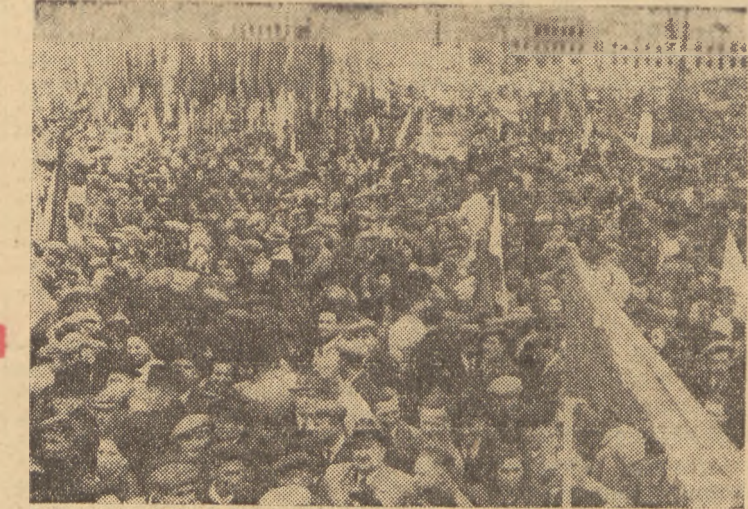
W Pekinie uroczystości 1-majowe rozpoczęły się od wczesnego rana. Panowało powszechne przekonanie, że w roku następnym dzień 1 maja obchodzony będzie również uroczystością na terytorium całych Chin.

Równocześnie demonstrowano przeciwko imperializmowi angielskiemu, niosąc kukły „Wuja Sama” i „Johna Bulla”.

BELGIA
BRUKSELA. Organ belgijskiej partii komunistycznej „Drapeau Rouge” wydał z okazji 1 maja specjalny numer, w którym stwierdza m. in., że działalność rządu Spaaka przyczyniła się do wzrostu kosztów utrzymania o 50 proc. przy jednoczesnej obniżce płac i rent. Ażeby zapewnić belgijskim masom pracującym odpowiednią stopę życiową, wolność i pokój — należy wycofać Belgię z atlantyckiego obozu wojennego i pogłębić stosunki z krajami Europy wschodniej.

DANIA
KOPENHAGA. Manifestacja 1-majowa w Kopenhadze, zorganizowana przez duńską partię komunistyczną, odbyła się pod hasłem walki przeciwko paktowi atlantyckiemu i przeciwko wyścigowi zbrojeń. Nie baczac na nagonkę ze strony prasy reakcyjnej, pod sztandarami partii komunistycznej manifestowało w tym roku więcej ludzi, niż kiedykolwiek. Przeszło 100 tysięcy mieszkańców stolicy Danii wypowiedziało się w tym dniu na rzecz pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

AUSTRIA
WIEDEN. Przewodniczący austriackiej Partii Komunistycznej, poseł Koeplenig, w pierwszomajowym numerze dziennika „Oesterreichische Volksstimme” pisze m. in.:



Wiec na Placu Zwycięstwa

Wycofania obcych wojsk domagają się Chiny Ludowe

NOWY JORK. Jak wynika z wiadomości, otrzymanych tu w niedzielę, siły ludowe zbliżyły się do głównego celu obecnej fazy natarcia — miasta Hang Czu, na południowy zachód od Szanghaju, które zostało już ewakuowane przez wojska Kuomintangu. Pociągi z Szanghaju na południe docierają tylko do Ka Szin, mniej więcej na połowie drogi z Szanghaju do Hang Czu. W najbliższych godzinach oczekiwane jest całkowite przerwanie komunikacji lądowej Szanghaju z resztą Chin nacjonalistycznych.

Kuomintangowskie dowództwo wojskowe w Szanghaju wydało surowy zakaz uroczystości 1-majowych.

Dotychczas zostało odcieczonych 7 armii nacjonalistycznych. 140 tysięcy żołnierzy Kuomintangu wzięto do niewoli.

PEKIN. Agencja nowych Chin ogłasza komunikat dowództwa wojsk ludowych, stwierdzający, że władze ludowe wzywają Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone do wycofania z Chin swych sił zbrojnych.

Naród chiński — stwierdza komunikat — musi stać na straży integralności terytorialnej oraz suwerenności Chin i nie pozwoli na jej ograniczenie przez rządy obce.

Chińska armia ludowa nie liczy na pomoc zbrojną żadnego obcego państwa; domaga się natomiast, aby Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Francja wycofały swe wojska, okrety wojenne i lotnictwo z rzek Yang-Tse-Kiang i Wang-Pa, oraz z innych miejscowości Chin i by nie okazywały pomocy zbrojnej wrogom Chin ludowych.

Pod sztandarami partii komunistycznej lud pracujący Austrii demonstruje przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym i przeciwko paktowi atlantyckiemu, który ma przekształcić Austrię w bazę militarną imperializmu. Walka o pokój jest sprawą wszystkich robotników, jest świętym obowiązkiem każdego uczciwego człowieka. Walczyć o pokój w Austrii — to znaczy walczyć o przyjaźń z ZSRR przeciwko propagandzie antyradzieckiej, przeciwko sabotażowi traktatu pokojowego, o wycofanie wojsk okupacyjnych, o na prawdę niezależną Austrię.

AUSTRALIA
LONDYN. Prawicowe kierownictwo Rady Związków Zawodowych w Sydney zakazało wszystkim organizacjom niezwiązkowym, w tej liczbie organizacjom młodzieży żeńskiej, udziału w manifestacji 1-majowej razem ze związkami zawodowymi. Wydano również zakaz szerzenia hasel, uznanych za „obraźliwe” dla monopolistów amerykańskich. Mimo to, w Sydney odbyła się wielka — jak na tamtejsze stosunki — manifestacja 1-majowa z udziałem przeszło 10 tysięcy osób. Manifestanci, wbrew zakazowi, wystąpili z takimi hasłami jak: „Domagamy się zakazu broni atomowej”, „Pakt atlantycki toruje drogę do wojny”, „Walczymy o pokój powszechny”, „Robotnicy chcą pokój” itd.

OŚWIATA LUDU DŹWIGNIĄ POSTĘPU SPOŁECZNEGO

W związku z „Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy” wypowiedają się:
LEON KRUCZKOWSKI
Prezes Związku Literatów Polskich

Jest rzeczą znaną, że wśród czołowych hasel tegorocznego obchodu 1-majowego znalazły się hasła związane z akcją „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”. W Polsce maszerującej do socjalizmu cele zakreślone przez majową akcję „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” są równie bliskie masom ludowym, jak i pracownikom kultury, coraz bardziej świadomym tego, że jedynie Polska socjalistyczna może zapewnić szerokie podstawy do rozwoju, ich pracy, ich twórczości. Związek Literatów Polskich z całym przekonaniem przyłącza się do tej akcji, widząc w niej i dla siebie, jako organizacji, konkretne zadania na najbliższą przyszłość.

Dr DOBROWOLSKI
Rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku

Kardynalnym zagadnieniem w Polsce Ludowej jest rozbudowa oświaty, upowszechnienie książki i prasy wśród najszerszych mas. „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy”, który zwraca uwagę społeczeństwa na znaczenie i rolę słowa drukowanego, stanowi poważny czynnik w kształtowaniu poglądów i postawy życiowej obywateli. Ma to szczególne znaczenie w okresie budowy podstaw socjalizmu.

Ofensywa kulturalna, jaką podjęła Polska Ludowa, jest jednym z wielu dowodów, świadczących o wyższości naszego ustroju nad kapitalistycznym. Po raz pierwszy w dziejach Polski prowadzimy na tak szeroką skalę zakrojoną walkę z ciemnotą. Po raz pierwszy walka z analfabetyzmem, który w Polsce przedwrzesniowej nie miał żadnych możliwości zaniku, jest jednym z naczelnych zadań naszego państwa.

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” będzie jeszcze jednym czynnikiem w mobilizowaniu wysiłków całego społeczeństwa do jak najszybszego zwalczania największego wroga postępu, jakim jest analfabetyzm.

KOMISJA EDUKACJI NARODOWEJ

W tygodniu poświęconym zagadnieniom rozwoju naszej oświaty nie można zapomnieć o ważnych pozycjach tradycji historycznej, będących etapami na drodze tworzenia się postępowych zasad oświatowych w Polsce. Taką pozycją jest powstanie i działalność Komisji Edukacji Narodowej w wieku 18.

Komisja powstała w r. 1775 — na Sejmie rozbiorowym, bezpośrednio po 1 rozbiore. Powstała w momencie kiedy rozkład stosunków feudalnych doprowadził do wytworzenia się jedynych w swoim rodzaju wynaturzeń w postaci anarchii ustrojowej, niesłychanego ucisku chłopów i mieszczan, upadku życia gospodarczego — przy jednoczesnym niebywałym wprost upadku poziomu kulturalnego klasy rządzącej — szlachty. Kształtowana przez półtora stulecia w szkołach jezuickich, których zasadniczym celem było utrzymanie szlachty w karnym podporządkowaniu się dyscyplinie kościelnej, nie dopuszczając jakiegokolwiek nowych prądów ideologicznych, klasa rządząca w dalszym trwałym wysiłku walczyła z chłopa i rzemieślnika dochodów, pijaństwem i hulankami, łącząc to wszystko z płytką a fanatyczną bigoterią. Gdy i na zachodzie i na wschodzie Europy dokonywały się na przełomie 17 i 18 stulecia wielkie przemiany gospodarcze, gdy wytwarzały się nowe siły produkcyjne, które rozsadzały ustrój feudalny — w Polsce mamy do czynienia ze zjawiskami wręcz odwrotnymi, z zacośnieniem i marazmem, których źródła tkwią zresztą w układzie stosunków produkcyjnych owego okresu.

Mimo jednak, iż rozwój sił i stosunków produkcyjnych w ówczesnej Polsce pozostał daleko w tyle w stosunku do przemian, jakie miały miejsce w innych krajach europejskich, przedstawiciele słabego jeszcze, ale już istniejącego mieszczaństwa i bardziej postępowych elementów szlachty, zrozumieli konieczność reform. Ludzie ci, do których trafiały nowe idee i hasła, jakie wysuwała filozofia wieku oświecenia, chwycili sobie sprawę z tego, że bez zasadniczych reform ustrojowych Rzeczpospolita nie będzie się mogła ostać, jako państwo samodzielne. Pierwszy rozbiór, który przyszedł po pierwszych — bardzo niesmyślnych — próbach reform z r. 1764 — udawał, że aż nazbyt przekonywująco.

W tych warunkach rozkładu polskiego feudalizmu z inicjatywą obozu reform powołano na Sejmie w r. 1775 t. zw. „Komisję w Warszawie odprawować się mającą do edukacji młodzi szlacheckiej” (później zwanej Komisją Edukacji Narodowej), pod której zarząd oddano wszystkie szkoły, rozwiązane zakonu jezuitów. W okresie Sejmu Czteroletniego rozszerzono znacznie kompetencje tej komisji, nadając jej moc naczelnej egzekutywy szkolnej i powierzono zarząd nad wszystkimi funduszami edukacyjnymi.

Komisja Edukacyjna wprowadziła szereg postępowych zmian w programie nauczania. Usuwała całkowicie dotychczasowe programy jezuickie, oparte na scholastycznych założeniach średniowiecza, usuwała łącznie — ów wyraz uniwersalizmu katolickiego, przeciwstawiającemu się nowym hasiom patriotyzmu, wprowadzała nauki przyrodnicze, nauki prawne i ekonomiczne, historie.

Wprowadzono nowy ustrój szkolny, tworząc tzw. szkoły wydzielone (7 lat nauki) i półwydzielone (6 lat nauki). Aby uzyskać odpowiednie ilości sił nauczycielskich należało przygotować dla realizowania nowych założeń pedagogicznych, komisja przeprowadziła bardzo energiczną reformę akademii krakowskiej (gdzie w latach 1778—1783 działał Hugo Koliąta) i wileńskiej. Zreorganizowane uniwersytety, a zwłaszcza krakowski, rozpoczęły kształcenie nauczycieli a jednocześnie uzyskały nadzór nad szkołami w swych okręgach, kontrolując przez odpowiednich wydziałów pracę w poszczególnych szkołach. Wielką pracę podjęła także komisja w zakresie wydawnictw podręcznikowych, te bowiem, które były stosowane przez jezuitów, nie nadawały się zupełnie w nowych warunkach do pracy szkolnych. Stworzone w r. 1775 Towarzystwo do ksiąg elementarnych przygotowało szereg nowych podręczników, zarówno w postaci przekładów z innych języków, jak i nowych, samodzielnych opracowań (m. in. w r. 1785 wyszedł pierwszy elementarny, przeznaczony dla t. zw. szkół parafialnych, których sama komisja nie organizowała, lecz miała nad nimi nadzór). W r. 1785 założenia i zasady prac szkolnych zostały opublikowane pt. „Ustawy Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane”.

Program i działalność komisji były niewątpliwie krokiem naprzód w stosunkach oświatowych Polski w XVIII-go. Nowe założenia wychowawcze zrywały z najgorszymi nałogami, zakorzenionymi przez szkoły jezuickie. Wprowadziły nowe dziedziny wiedzy, które uzasadniały humanitaryzm, pojęcia obywatelskich obywatelskich i patriotyzmu. Realizacja tych założeń napotykała jednak na olbrzymie trudności. Wiek-

szó szlachty odnosiła się niechętnie — a nawet wrogo — do szkół Komisji. Szlachta zamożniejsza wolała kształcić swych synów w domu, pod kierunkiem jezuitów, niż oddawać ich do szkół. W samych szkołach — wobec braku nowych nauczycieli świeckich — przeważał element duchowny, złożony w większości z dawnych jezuitów, którzy przez prostą, sabotowali jej przepisy i instrukcje, gdzie się tylko dalo. Wrogi nastroje reakcji szlacheckiej i magnackiej ujawniały się w całej pełni w okresie Targowicy, kiedy ograniczono działalność Komisji i wyraźnie zażądano przywrócenia zakonu jezuitów i ich szkół. Jak w całokształcie stosunków polskich epoki stanisławowskiej — i tutaj wyraźnie zaznaczył się fakt, że nie było takiej siły społecznej i takiej klasy, która na drodze rewolucyjnej

zdolałaby utrzymać i zrealizować hasła reformy edukacyjnej. Mieszkaństwo polskie było jeszcze zbyt słabe, aby to uczynić, zbyt słabe były również te grupy szlacheckie, które były za reformą. Chłopi pańszczyźniani, wyzwoleni z wszelkich praw nie mieli oczywiście żadnego wpływu na bieg spraw publicznych. Nie mniej jednak Komisja Edukacji Narodowej będąc czynnikiem niewątpliwego postępu odegrała doniosłą rolę w kształtowaniu stosunków w Polsce XVIII wieku.

W naszej obecnej walce o nowy ustrój, w naszej walce o stworzenie fundamentów socjalizmu znaleźć możemy w dziejach Komisji Edukacji Narodowej niejedną moment, stwierdzając, że była ona etapem na długiej drodze, po której szli i idą bojownicy o postępową oświatę i kulturę w Polsce.



W przeddzień święta 1 Maja Prezydentowa Józef Cyrankiewicz zaprosił do Prezydium Rady Ministrów kilkaset dzieci warszawskich sierotców. — Na zdj.: Premier wita małych gości

LUD WARSZAWY MANIFESTUJE swą wolę twórczej pokojowej pracy Wspaniała defilada 1-majowa w stolicy

W dniu 1 maja cała pracująca Warszawa chciała zadokumentować mocną wolę budowania pod przewodnictwem PZPR dobrobytu i szczęścia dla wszystkich ludzi pracy w Polsce. Chciała zamianować swą wolę pokoju.

Po skończonym wiecu, którego przebieg podaliśmy w numerze wczorajszym, na pl. Zwycięstwa, rozpoczęła się pochód. Prezydent Bierut w otoczeniu członków rządu i członków KC PZPR przyjął defiladę. Na trybunie wśród gości są przedstawiciele francuskiej partii komunistycznej, jest Wanda Wasilewska i laureat Nagrody Stalinowskiej Kornejczuk.

Pochód płynnie niekończąc się rzeka. Idzie młodzież ZMP, brygady „Służby Polsce”, harcerze, młodzież szkolna, licealna, akademicka, młodzież robotnicza i chłopska, która wreszcie ma odpowiednią warunki do rozwoju i nauki. „Nasza odpowiedź podległom — głoszą niesione przez młodzież transparenty — to uczcie się, uczcie się”. Idą kolejarze, pracownicy Gazowni, Elektrowni, Tramwajów, Wodociągów, idą robotnicy warszawskich fabryk Wedla, Marciniaka, im. Gen. Świerczewskiego, Garbarni Nr 2, fabryki, która pierwsza w Warszawie zakończyła swe zobowiązania 1-majowe. Na czele ich krocą przodownicy pracy, przepasani czerwonymi wstęgami. Na wstęgach nieczym order najwyższy, widnieją cyfra przekraczająca przez każdego z nich normy. „Cześć przodownikom pracy” — wiatuje tłum. Idą profesorowie, uczeni, pisarze, dziennikarze, aktorzy, idą pracownicy wszystkich Ministerstw i urzędów, cała postępową inteligencja polska zbratana z klasą robotniczą i pragnąca dla dobra tej klasy tworzyć i pracować. Idą przedstawiciele upaństwowionego handlu, służby zdrowia, sportowcy. Pojawienie się każdej nowej grupy witane jest burzliwymi oklaskami widzów.

Nie brak i pomysłów makiet ilustrujących osiągnięcia robotników w Warszawie. Jest i parada podlegaczy wojennych, więc wuj Sam siedzący okrzakiem na bombie atomowej, który na próżno stara się zaszantażować świat, jest amerykańska kura wysiadująca niemieckie pisklęta, jest dwupiętrowy zaincenzonowany przez studentów Politechniki początek i „koniec pomocy marshallowskiej. Najpierw dumnie w cylindrach z darami w postaci jajek w proszku, gumy do żucia, koniskich konserw, a potem niesławny konie — trumna, za którą kroczy

wykrzywana damulka z pieskiem. Jest i krowa — Europa zachodnia, którą plan Marshalla dośiadać na bombie atomowej.

Nie sposób wymienić całej defilady, trwała przecież 6 godzin. Pozostanie ona na długo w pamięci Warszawy, będzie bodźcem

do dalszych wysiłków, do dalszej pracy na polu odbudowy i utrwalania pokoju. Tę wolę pokoju małowniczo symbolizowały roje białych gołębi, puszczonej w błękitne niebo przez Ligę Kobiet i Zw. Zaw. Dziennikarzy przed trybuną rządową.

Wojsko z masami pracującymi

Defilada wojskowa podczas uroczystości 1-majowej w Warszawie była wspaniałą manifestacją zbratania ludu z Wojskiem Polskim. Kiedy pierwsze osiemki podchorążych ukazały się przed trybuną honorową, nieprzebrane tłumy, zebrane wzdłuż szlaku marszu, wzniosły entuzjastyczne okrzyki na cześć ludowej armii polskiej. Pospłyły się kwiaty na żołnierzy, zerwała się burza oklasków, wśród której słychać było równo, żołnierskie dudnienie marszu.

„Niech żyje ludowa armia polska!”, „Niech żyje odrodzone wojsko polskie!”, „Niech żyją zwycięzcy z pod Lenino, Kołobrze-

gu i Berlina!”, „Niech żyją obrońcy pokoju!”, rozbrzmiewały nieprzerwane okrzyki rozentuzjasmowanej ludności Warszawy, zmieszane z nieustającymi brawami.

Defiladę prowadził wiceminister Obrony Narodowej, generał broni Popławski, który przed trybuną złożył Prezydentowi Rzece czypospolitej tow. Bierutowi krótki raport. Tłum zgłotał dowódcy bohaterkiej i Armii Polskiej owacyjnie przyjęcie.

Idą Kościuszkowcy Z daleka, topoce na wietrze sztandar udekorowany niebiesko-

czarnymi wstęgami „Wirtuti Militari”. Z tłumy padają okrzyki: „Niech żyje bohaterka i dywizja im. Tadeusza Kościuszki!”, „Niech żyje i pułk praski!”, To zbliżają się Kościuszkowcy. Z daleka widać już złote otoki na czapkach i działy miny. Okrzykom nie ma końca: „Niech żyją zdobywcy Berlina!”, „Niech żyją pogromcy faszyzmu i obrońcy pokoju!”, Mała dziewczynka wybiega ze szpalery i wręcza do wódcy pułku pęk czerwonych tulipanów.

Z tłumy padają nowe okrzyki na cześć niezwykłej, wyzwolonej Armii Radzieckiej, towarzysza Stalina, na cześć zwycięskiej chińskiej armii ludowej, na cześć bohaterkiej armii demokratycznej w Grecji, na cześć bojowników o pokój. Pierwszy raz w historii defilad wojskowych, padają okrzyki: „Procz z wojny!”, Kroczą bowiem obrońcy pokoju, obrońcy ludu pracującego, bojownicy o sprawiedliwość i lepsze jutro.

Maszyna zamiast konia

Słychać szum i turkot motorów. To zbliżają się oddziały zmotoryzowane. Przez godzinę będą się one przesuwali przed trybuną. Przez godzinę będą grały motory. Przez godzinę będą powoływały proporce. To już nie proporce ulanckie, to proporce nowoczesnej armii, zmotoryzowanej i doskonale uzbrojonej. Nikt już nie pobrażuje jak w Polsce sanacyjnej szabelką. Nikt nie pragnie udowodnić wyższości konia nad maszyną. Nikt nie chce okłamać waleznego narodu. Odrodzona Armia Polska jest silna i zmotoryzowana.

Defilują dywizjony artylerii przeciwpancernej, lekkiej i najcięższej. Wśród tłumy nagle powstaje szum. Chwila oczekiwania i oto wybuch okrzyku: „Niech żyją katusze!”, Majestatycznie płyną jezdnie sławne katusze, które tak waleśnie przyczyniły się do zwycięstwa nad hitlerowskim najeźdźcą. Znowu sygną się kwiaty. Jakis oddział harcerzy zaczyna śpiewać „Katusza”.

Z daleka dochodzi głuchy pomruk. Ziemia drży i powirować fałuje. Z gardła zawalonej tłumem ulicy ukazują się pierwsze czołgi. Wielkie czołgi toczą się z totemem po bruku. W ich powolnym pochodzie jest coś groźnego. Lecz w naszych sercach rośnie dumna. „Już nie jesteśmy bezbronni, już nie potrzebujemy druzgi wrzesień!”, krzyczy ktoś z tłumy. „Niech żyją polscy tankiści!”

Defilada zakończona. Gen. Popławski składa raport. Jeszcze w dali brzmia okrzyki na cześć Wojska Polskiego, zbratanego z ludem polskim, na cześć obrońców ojczyzny, stojących na straży pokoju.

769.653 ton węgla

przeładowały porty Wybrzeża w m. kwietniu

Porty węglowe naszego Wybrzeża — poza Szczecinem, przeładowały w ciągu kwietnia 769.653 tony węgla. Z tego na port gdański przypada 420.241 ton, na Gdynię — 310.066 ton, Ustkę — 18.996 ton, na Darłowo — 6.870 ton i na Kołobrzeg — 13.480 ton.

Port w Kołobrzegu w porównaniu z analogicznym miesiącem 1948 roku zwiększył przeładunek o 10 proc.

Plan przeładunku węgla na kwiecień został wykonany w 102 procent.

Spółdzielcy radzieccy w Polsce wyrażają uznanie dla Targów Poznańskich

WARSZAWA (PAP). Bawiąca w Polsce delegacja spółdzielców radzieckich w osobach wiceprzewodniczącego „Centrosojuzu” Władysława Filipowa, przewodniczącego Ukraińskiego Związku Spółdzielców Dymitra Lipowaja oraz kierowniczki wydziału „Centrosojuzu” Heleny Galahowej złożyła Targi Międzynarodowe, wyrażając uznanie dla wysiłku, włożonego w organizację tegorocznych M. T. P.

Spółdzielcy radzieccy interesowali się szczególnie osiągnięciami produkcyjnymi centrali spółdzielni mleczarsko-jajczarskich, przedstawionymi w poszczególnych stoiskach centrali. Wyrazili oni uznanie dla jakości i asortymentu wystawionych artykułów.

Wyjeżdżając z Poznania goście radzieccy zatrzymali się w Kościele w celu zapoznania się z wyposażeniem technicznym mleczarstwa wielkopolskiego.

Po przyjeździe do Wrocławia goście zwiedzili miasto oraz okoliczne ośrodki maszynowe, po czym wyjechali do Katowic.

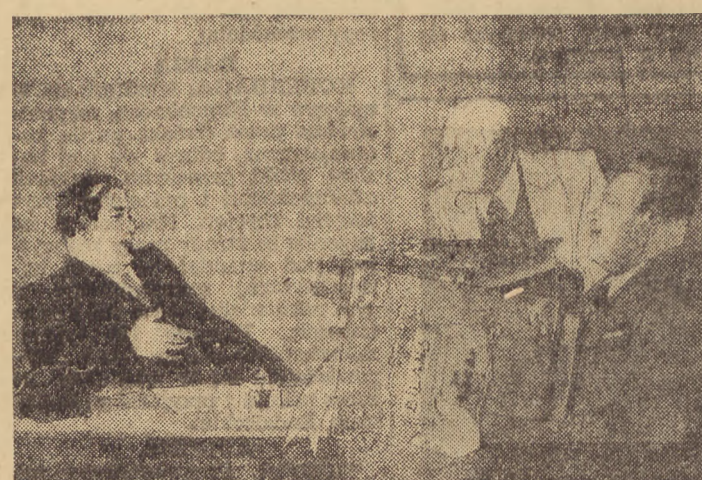
„O Jugosławie socjalistycznej”

Pismo emigrantów jugosłowiańskich w Moskwie

MOSKWA (PAP). Ukazał się tu pierwszy numer pisma „O Jugosławie socjalistycznej”, wydawanego w Moskwie w języku serbskim przez jugosłowiańskich komunistów — emigrantów politycznych, przebywających w ZSRR.

Pismo przynosi materiały, demaskujące nacjonalistyczną politykę klikę Tito w Jugosławii i wiadomości o życiu jugosłowiańskim, jak również informacje o życiu Związku Radzieckiego.

„OSZCZĘDNOŚĆ



— Pisze w bilansie, że użył skali dochód. Gdzie on jest? — Rozehdowaliśmy go na sporządzenie bilansu.

Ofensywa kultury i oświaty odpowiedzią na paki agresji

Święto 1 Maja obchodziliśmy w bieżącym roku pod znakiem walki o pokój i konsolidację całego narodu dokoła wielkiego dzieła budowy Polski Ludowej. Na transparentach niesionych w pochodzie, na gmachach publicznych wiele było hasel, poświęconych naszej solidarności z obozem pokoju i jego przewodnikiem Związkiem Radzieckim, wiele było transparentów bilansujących dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze Polski Ludowej i wskazujących wytyczne na przyszłość.

Obok tych hasel zwracały uwagę te, które mówiły nam o naszej ofensywie kulturalnej i oświatowej. Nie jest przypadkiem, że 1 maj był dniem rozpoczynającym u nas tydzień oświaty, książki i prasy. Świadczy to, że w państwie ludowym zagadnienia upowszechnienia oświaty i kultury mają równe znaczenie, co sprawy bezpieczeństwa i podniesienia dobrobytu materialnego najszerzych mas ludowych. Więcej nawet — w państwie socjalistycznym i w państwie krocącym drogą do socjalizmu sprawa upowszechnienia oświaty i kultury jest jednym z najważniejszych czynników warunkujących, zarówno bezpieczeństwo, jak i podniesienie ogólnego poziomu życia.

Każdy człowiek w Polsce zda sobie sprawę że jest współodpowiedzialny za losy Polski. Stąd płynnie wspaniały zryw całego narodu przede wszystkim klasy robotniczej do odbudowy i rozbudowy naszej gospodarki. Stąd również wynika zainteresowanie najszerzych mas ludowych wszystkimi przejawami życia publicznego i czynną do tych zagadnień postawą.

W parze z tym odpowiedzialnością idzie potrzeba rozszerzenia swych horyzontów myślowych, potrzeba uzupełnienia wiadomości, potrzeba nauki. Milionowe nakłady prasy, dziesięciokrotne w porównaniu z okresem przedwojennym, nakłady książek, głód i wielki wysiłek dla zaspokojenia tego głodu, są tego najwymowniejszym wyrazem. Trudno bowiem, aby alfabet czy półalfabet mógł śledzić wartki prąd wydarzeń i zająć wobec niego czynną postawę.

Polska Ludowa wypowiedziała zdecydowaną walkę analfabetyzmowi, który będzie wypłeniony do 1951 r. Polska Ludowa blisko 25 procent swego budżetu poświęca sprawom upowszechnienia oświaty i kultury, udostępnienia zdobyczy kultury najszerzym masom ludowym.

Gdy dziś w krajach imperialistycznych główne środki idą na zbrojenia, maczenie pokoju, podżeganie do wojny, na knowania, spiski, bloki i paki, które mają oddalić widmo kryzysu, państwa ludowe mobilizują środki na upowszechnienie kultury. To jest nasza odpowiedź na politykę agresji, na pakt atlantycki. Gdy w krajach imperialistycznych stawiają przede wszystkim na maszynę, my stawiamy przede wszystkim na człowieka, któremu maszyna ma służyć. Gdy w krajach imperialistycznych pragnie się człowieka zautomatyzować i pozbawić wszelkiej świadomości, my pragniemy obywatela, świadomego celu, do którego dążymy. Taki właśnie jest sens tygodnia oświaty, książki i prasy.

ROBOTNIK dyrektorem zakładów „Oleo”

Z dniem 1 maja w Zakładach Przemysłu Tłuszczowego 3-ch robotników awansowało na stanowiska kierownicze. Ob. Józef Łabuc repatriant, który po powrocie do Polski w roku 1948 uczestniczył w odbudowie „Amady” jako blacharz i dał się wkrótce poznać jako sumienny i wytrwały pracownik został awansowany na dyrektora zakładów „Oleo”. Ob. Mikołaj Kniga, dotychczasowy robotnik objął stanowisko referenta socjalnego fabryki „Union”, zaś ob. Piotr Loszczyński — referenta socjalnego zakładów „Oleo”. Wszyscy ci robotnicy cieszą się zaufaniem i szacunkiem zarówno swoich towarzyszy, jak i Dyrekcji Zakładów.

Upowszechnienie kultury i oświaty wśród mas

zwiększy potęgę państwa i przyspieszy zwycięstwo socjalizmu

Przemówienie Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta w fabryce im. generała Waltera-Świerczewskiego

Obywateli i towarzysze!
Rad jestem z okazji spotkania się z wami jako z jednym z najstarszych zespołów robotniczych Warszawy, tworzących jedną z ważniejszych placówek naszego przemysłu — noszących imię bohatera Polskiej Ludowej — Karola Świerczewskiego. Pragnę więc najprzód złożyć całemu zespołowi waszej fabryki jak najgorętsze i serdeczne pozdrowienie.

Wczorajszy dzień 1-majowy był wielkim i wspaniałym przeżyciem nie tylko dla klasy robotniczej, ale dla olbrzymiej większości naszego narodu. Wielomilionowe masy pracujące z miast i wsi, ludzie pracy fizycznej i umysłowej, mężczyźni i kobiety, cała prawie młodzież — zarówno pracująca, jak i ucząca się, — wszyscy wyszli na ulice z radosnym poczuciem siły, jedności i wary w ostateczne zwycięstwo prawdy, sprawiedliwości, pokoju i postępu na całym świecie, to znaczy zwycięstwo socjalizmu.

Źródłem naszej siły jest wła-

da ludowa, jest nasze państwo demokracji ludowej, państwo ludu pracującego, który buduje w Polsce fundamenty nowego ustroju społecznego — opartego na zasadach gospodarki socjalistycznej, t. zn. gospodarki bez kapitalistów i obszarników, bez spekulantów i darmozjadów, gospodarki, w której jedynym właścicielem i gospodarzem fabryk, hut, kopalń, wszelkich zakładów przemysłowych, kolei, portów, okrętów — słowem: wszystkich środków i urządzeń wytwórczych będzie cały naród polski.

Już dziś rozwija się i osiąga coraz wspanialsze wyniki nasz unarodowiony przemysł państwowy, w którym gospodarka planowa zdała dobrze swój egzamin, ponieważ pierwszy 3-letni narodowy plan gospodarczy był wykonywany w ciągu ubiegłych 2 lat z nadwyżką, zaś w roku bieżącym zostanie — dzięki wysiłkom i entuzjazmowi klasy robotniczej — zakończony przedterminowo.

mas pracujących zmuszała klasy uprzywilejowane do ustępstw — starano się ograniczyć lud pracujący jak najniższym poziomem oficjalnej oświaty powszechnej, do której również zdobywali dostęp

ników i chłopów albo nawet byli robotnicy i chłopci, którzy skończyli wyższe zakłady naukowe, uniwersytety i akademie, przyswajając sobie tę lub inną dziedzinę wiedzy i sztuki. Taki jest

współwzrost nowego życia, życia którego hasłem jest dziś upowszechnienie kultury, dzwignięcie jej na wyższy poziom, udostępnienie jej wszystkim ludziom pracy. Można to osiągnąć przez wszechstronny rozwój oświaty i czytelnictwa organizację bibliotek, kół samokształceniowych, świetlic, przez dalsze rozpowszechnienie prasy i książki, przez coraz większe udostępnienie urzędów i instytucji kulturalnych:

muzeów, teatrów, szkół muzycznych, koncertów itp. masom pracującym. Nie możemy dopuścić do tego, aby rozwój życia umysłowego i kulturalnego mas ludowych pozostawał w tyle za osiągnięciami w naszej pracy produkcyjnej i osiągnięciami gospodarczymi, ponieważ opóźnienia kulturalne nieuchronnie wpływają na zahamowanie również planów i wysiłków gospodarczych.

Jesteśmy twórcami nowej epoki

Dzisiejsza nasza skromna na pozór uroczystość otwarcia biblioteki w waszej dzielnicy fabrycznej ma z tego punktu widzenia znaczenie doniosłe. W ciągu „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”, który zorganizowany został z inicjatywy Partii i związków zawodowych — powstanie w całym kraju około 2600 takich bibliotek w świetlicach fabrycznych, państwowych majątkach rolnych itp. — Przed paroma miesiącami, około 1500 bibliotek zostało założone w gminach wiejskich i około 20 tys. punktów czytelnictwa książek zapoczątkowano w gromadach wiejskich. Ta inicjatywa społeczna jest ważnym uzupełnieniem wielkich wysiłków, jakie czyni nas państwo ludowe w dziedzinie rozwoju oświaty, czytelnictwa i kultury.

Wystarczy wskazać, jako przykład tych wysiłków, że w ciągu minionych 4 ch lat zdołaliśmy rozszerzyć nasze szkolnictwo powszechne, średnie i zawodowe o blisko 10 tys. szkół, czyli przeszło o jedną trzecią, przekraczając znacznie przedwojenną liczbę uczącej się młodzieży, która np. w szkolnictwie wyższym jest dziś dwukrotnie większa, przy czym dzieci robotnicze i chłopskie stanowią dziś już na pierwszym kursach większość studentów na-

szych uczelni wyższego typu. Drukuje się dzisiaj znacznie więcej książek i gazet, które coraz szerzej docierają do mas pracujących nie tylko w mieście, ale i na wsi. Młodzież robotnicza i chłopska wykazuje niezwykły zapal do nauki, zwiędza coraz liczniej muzea i zbiory sztuki, koryzysta intensywnie ze wszystkich źródeł naszej kultury.

Ale i my, starsi ludzie, musimy uczestniczyć w tej pracy nad pogłębieniem swej wiedzy i swej kultury.

Naszą pracę i nasze czyny będą oceniać całe szeregi pokoleń, które przysięgły po nas — ponieważ my właśnie jesteśmy rodzicami nowej epoki — nowego ustroju społecznego. Na nowy ustrój, który dziś rodzi się z naszego wysiłku, z naszej pracy, z naszych czynów długo i w mocnej walce oczekiwali nasi ojcowie, nasi poprzednicy, nasi bohaterowie, oczekiwaliśmy również my — dzisiejsi jego twórcy. To nam właśnie, dzisiejszej klasie robotniczej, przypadło w udziale żyć na przełomie dwóch epok, przekształcać starą epokę w nową, stać się twórcami nowego, wielkiego aktu dziejów ludzkich. Rezultat naszego wysiłku i naszego czynu dziejowego zależy więc całkowicie od tego, czy będziemy naprawdę świadomymi twórcami tej nowej epoki.

Świadomość klasy robotniczej jest jej niepokonaną potęgą

Słaby i bezsilny jest człowiek nieświadomy. Jest on jak 100-procentowy inwalida — ślepy, głuchy, bezradny. Świadomość człowieka jest jego rzeczową siłą i wartością. Świadomość klasy robotniczej jest jej orężem i jej potęgą — wielką, niepokonaną. Ona to w formie partii rewolucyjnej przewodziła ruchowi robotniczemu, prowadziła go do walk i zwycięstw. Pogłębiajmy więc tę świadomość przez własny nasz wysiłek, przez poświęcenie codziennie choćby chwilkę czasu książce, gazecie, wspólnemu czytaniu i pomocy ze strony bardziej wykształconych społecznie mniej uświadomionych towarzyszy.

W dniu jutrzejszym przypada 158 rocznica Konstytucji z dnia 3 maja 1791 roku. Klasa robotnicza czci tradycję tego okresu nie ze względu na treść samej konstytucji, od której oczywiście dzieli nas już cała nowa epoka rozwoju społecznego i niewspółmierne już z tamtym okresem osiągnięcia wyzwoleńczych ruchów ludowych. Czynimy tradycję tego okresu, ponieważ odzwierciedla on historyczną walkę dwóch nurtów, walkę ludzi postę-

powych i światłych z uprzywilejowaną warstwą magnatów, z wstęcznictwem, które — tak jak to czyni i dziś — przeciwstawiało się zaciekle jakimkolwiek dążeniom do ulżenia dolni mas ludowych.

Byli jednakże ludzie światli i gorący, szczerzy patrioci, jak Hugo Kołłątaj, Stanisław Ślaski i inni, którzy podjęli walkę z wstęcznictwem. Byli oni wśród tych, którzy powołali do życia Komisję Edukacyjną i w walce z ciemnotą i przesądem rzucili hasło udostępnienia oświaty ludowi. I choć nie zdołali oni przewyciężyć siły wstęcznictwa, które w postaci Targowicy obaliły również postępowe w ówczesnych czasach założenia Konstytucji 3-majowej, to jednak naród ocenił ich walkę i postępowe dążenia.

Dzisiaj często wstęcznicy sięgają do tradycji rocznicy 3-majowej nie dlatego, aby żywić szczególnego uznania dla nauki, która wypływa z ówczesnych walk społecznych, ale na odwrot — w tym celu, aby pod płaszczykiem tradycji wypaczyć ówczesne idee i przeciwstawić się współczesnym dążeniom postępowym.

MY, WYCIĄGAJĄC NAUKI Z HISTORII WALKI SPOŁECZNYCH, NIE TYLKO PODJELIMY HASŁO UPOWSZECZNIEŃ OŚWIATY I KULTURY WŚRÓD MAS LUDOWYCH, ZAPOCĄTKOWANE — JAKOŁ WIEK NIEMIAŁO JESZCZE — PRZEZ TWORCÓW KONSTYTUCJI 3-MAJOWEJ, ALE JAKO ICH SPADKOBIERCY URZECZYWIŚNIAMY DZIAŁAJĄC TO HASŁO W SKALI BEZPORÓWNIANA SZERSZEJ, OPIERAJĄC JE NA WALECE O CAŁOKWISTĄ PRZEBUDOWĘ USTROJU SPOŁECZNEGO PRZEZ USUNIĘCIE WSZELKICH FORM WYZYSKU I UPOŚLEDZENIA CZŁOWIEKA.

WZMACNIAMY WIEC NASZE WYSIŁKI, TWÓRZYMY TRWAŁE PODSTAWY GOSPODARSTWA NOWEGO ŻYCIA MAS PRACUJĄCYCH, ICH DOBRBYTU, ICH KULTURY, PRZYSPIESZAJMY ROZWÓJ JEJ SIŁY I POTĘGI, PRZEZ WALKĘ NAJPRZED PRZECIWOZŁOŻENIEM WALECE OPOWIAJĄCEJ O WŁASNYM WZROSTU.

W TEN SPOSÓB ZAPEWNIAMY OJCZYSTNIE NASZĄ ROZWÓJ JEJ SIŁY I POTĘGI.

W TEN SPOSÓB PRZYSPIESZYMYSZY WYCIĘSTWO SOCJALIZMU.

Podstawy socjalizmu w Polsce będą silne i trwałe

Klasa robotnicza naszego kraju uczciła tegoroczne święto 1-majowe nie tylko pięknymi uroczystościami i potężnymi demonstracjami na ulicach miast, ale również swym szczególnym „Czynem Majowym”, który — jak i poprzedni „Czyn Kongresowy” — poświęcony wielkiemu aktowi zjednoczenia partii robotniczych — zadokumentował dobitnie, że polska klasa robotnicza pragnie ze wszystkich swych sił przyspieszyć budowę fundamentów gospodarczych nowego ustroju społecznego — socjalizmu.

Możemy dziś śmiało stwierdzić na podstawie doświadczeń minionego okresu od chwili wyzwolenia, że podstawy gospodarcze tego nowego ustroju społecznego będą w Polsce potężne i trwałe, że odbudowa zniszczonych przez wroga miast i wsi będzie posiępowa coraz szybciej, że nasz nowy 6-letni program uprzemysłowienia Polski, wydobycia jej gospodarki z wieloletniego zacofania i pchnięcia naprzód rozwoju jej sił wytwórczych tak, aby dorównały krajom najbardziej proudującym — będzie realizowany w pełni i pomyślnie, ponieważ pragną tego gorąco masy pracujące naszego kraju, które już dziś nie szczędzą swego wysiłku, aby ten

wielki i doniosły program historyczny zamienić w rzeczywistość.

Jest rzeczą niewątpliwą, że naszej pracy nad usunięciem zacofania gospodarczego muszą towarzyszyć wysiłki w kierunku usunięcia naszych niedomagań kulturalnych, a w tej dziedzinie byliśmy szczególnie upośledzeni. Mamy jeszcze dotąd w kraju duży odsetek obywateli, którzy nie umieją czytać i pisać, a miliony robotników i chłopów mogły zdobywać tylko wykształcenie początkowe, przeważnie zakadwie paroletnie. Szkoła średnia i wyższa były niedostępne do niedawna dla dzieci ludzi pracujących, książki, biblioteki, muzea, instytucje kultury, sztuki, wiedzy były wykorzystywane tylko przez nielicznych i znajdowały się w liczbie niewspółmiernej i nie przystosowanej do potrzeb mas pracujących.

Stary ustrój społeczny nie tylko nie troszczył się o poziom życia kulturalnego i umysłowego mas ludowych, ale na odwrót — czynił wszystko, aby utrzymać te masy w ciemnocie, przesadach, zacofaniu kulturalnym, ponieważ taki stan hamował rozwój świadomości ludzi pracy i ułatwiał wyzyskiwacza na ucimienienie ludu pracującego, utrzymywanie go w bierności.

re ułatwiają poznawanie życia społecznego oraz otaczającej go wieka przyrody? Życie, poznawanie dostępu do prawdziwej, pełnej wiedzy, a nie do jej ochłapów, do wszystkich postępowych zdobywczy myśli ludzkiej, a nie do namiastek i falsyfikatów, ułatwiających rozwój umysłowy człowieka, do instytucji, krzewiących prawdziwą naukę, sztukę i kulturę ogólną — jest niezwykłe ograniczone i ubogie. Jest to prawda tak oczywista i bezsporna, że — zdawałoby się — zbytecznie jest jej powtarzanie. A przecież obrońcy starego ładu społecznego nie wahają się tej oczywistej prawdy przeczyć publicznie, wciąż licząc na to, że zdołają utrzymać i nadal w zacofaniu, w ciemnocie, w przesadach miliony prostych ludzi. Trzeba umieć dostrzec w tych groźbach cały bezmiar fałszu i obłudy.

nie wszyscy, oraz uprzywilejowanymi warunkami życia kulturalnego, niedostępnymi dla mas pracujących.

Podjmując sztandar walki o zniesienie ustroju społecznego, opartego na ucimienieniu i wyzysku mas pracujących — klasa robotnicza wysunęła hasło całkowitej przebudowy życia, hasło socjalizmu.

W Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w którym ustrój socjalistyczny w pierwszej swej fazie został w zasadzie zrealizowany, obok przedstawicieli starej inteligencji przeważającą część inteligencji stanowią ludzie wyrosli spośród robotników i chłopów. Inżynierowie, lekarze, profesorzy, uczeni, artyści, pisarze, literaci, którzy czasami przyjeżdżają do nas w odwiedziny — to przeważnie synowie i córki robot-

ników i chłopów albo nawet byli robotnicy i chłopci, którzy skończyli wyższe zakłady naukowe, uniwersytety i akademie, przyswajając sobie tę lub inną dziedzinę wiedzy i sztuki. Taki jest

wynik zwycięstwa klasy robotniczej w ZSRR w ciągu minionych 30 lat.

Socjalizm i nowa wyższa kultura mas pracujących są więc jak najściślej związane z codzienną pracą wytwórczą klasy robotniczej. Z chwilą, gdy zdobyła ona władzę polityczną, a tak jest dzisiaj i u nas w Polsce, tak jest w innych krajach demokracji ludowej, które wyzwoliły się z niewoli hitlerowskiej dzięki pomocy Armii Radzieckiej. Skończyło się u nas raz na zawsze panowanie obszarników i kapitalistów, choć działają jeszcze ludzie, którzy pragnęliby powrotu tych starych klas i którzy marzą o wojnie, to znaczy o nowych mordach i zniszczeniach, licząc, że tylko nową wielką wojną światową mogliby przywrócić panowanie kapitalizmu.

Lud pracujący świata zgółuje bankructwo sił wstecznych

Odpowiedzią na te zbrodnicze knowania były wczorajsze potężne demonstracje 1-majowe we wszystkich krajach świata pod hasłem obrony pokoju, odpowiedzią był Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze, odpowiedzią jest postawa olbrzymiej większości ludzi na całym świecie, postawa, która daje zdecydowany odpór zakusom podżegaczy wojennych i wszystkich wstęczników. Lud pracujący całego świata będzie wiernym obrońcą pokoju i zgółuje on sromotne bankructwo wszelkim siłom wstęcznym, które pragnęłyby zatrzymać

postęp ogólnoludzki, tworząc tany i przeszkody dążeniom wyzwolenia mas ludowych.

Klasa robotnicza w Polsce kroczy od 4-letniego zwycięstwa w tym pochodzie wyzwolenym pod przewodnictwem swojej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a wraz z nią kroczą naprzód do lepszego jutra szerokie masy pracujące miast i wsi. Nasze zadanie polega na tym, aby jak najszybciej masy pracujące w Polsce były nie tylko współuczestnikami tego pochodu, ale, aby stały się one świadomymi

1-maj na Placu Czerwonym

(Korespondencja z Moskwy)

W dniu 1 maja — w blasku wiosennego słońca przy dźwiękach pieśni i uroczystej muzyki kroczyły po Placu Czerwonym zwarte kolumny mas pracujących stolicy radzieckiej.

W dniu 1 maja rozległ się na cały świat głos Placu Czerwonego — głos prawdy i sumienia ludzkości, głos pracy twórczej i twórczego natchnienia. Ten wolny, potężny głos, który na zawsze w pamięci każdego, kto go słyszał, albo wami były to niezapomniane słowa, płynące z głębi serca milionów ludzi.

„Obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata!” — Oto słowa, które skrzyły się w promieniach słońca na szerokim transparentach pierwszomajowych, niesionych przez robotników fabryki moskiewskiej „Sierp i Młot”.

Stolica kraju radzieckiego zwróciła się z płomiennym apelem do całej ludzkości.

„Zjednoczcie swe siły w walce o trwałe pokój i bezpieczeństwo narodów”.

Przed oczami każdego, kto

przebywał w ten słoneczny dzień wiosenny na Placu Czerwonym, przewiał się wspaniały, barwny obraz pokojowej twórczej pracy narodu radzieckiego.

Moskiewscy robotnicy zakładów budowy maszyn niesli makietę nowego, uniwersalnego warsztatu mechanicznego. Pochód kłacek wielkiej fabryki włókienniczej „Treichgorki” mienił się wielobarwną tęczą wzorzystych tkanin — próbek ich wysokojakościowej produkcji.

Bohaterowie pracy — twórcy nowego świata — niesli na rekach dzieci: radość, uśmiechnięte, wesole dziecięcy i chłopczyki — z bukietami kwiatów wiosennych. Gdy kolumny defilowały przed mauzoleum, na którego trybunie stał Józef Stalin, dzieci z zachwytem rzucały kwiaty, pokrywając kwiecistymi kobiercem opromieniony słoncem granit mauzoleum.

Głos rozlegający się na Placu Czerwonym dobiegł do uszu ludzi pracy wszystkich krajów i polcały oni z tym głosem swe wysiłki w obro-

nie pokoju. Miliony ludzi na świecie wiedzą, że w Moskwie na Czerwonym Placu kroczy ezołowy oddział bojowników o lepszą przyszłość, przyszłość całej ludzkości.

Na granitowych trybunach pałacu krenlowskiego, gdzie zebrały się przybyłe do Moskwy delegacje mas pracujących z zagranicy, ktoś patrzył ze wzruszeniem na tęnną spokojem, opromienioną radością licą manifestantów, powiedział:

— Przyszłość pokoju rodzi się tutaj, pod niebem Placu Czerwonego.

Niekończącym się szeregiem płyną w powietrzu transparenty, na których widnieją słowa:

„Niech żyje braterski sojusz narodów Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w walce o pokój”.

W ten słoneczny dzień wiosenny 1 maja 1949 roku na całym globie ziemskim rozległ się głos Placu Czerwonego — głos pokoju.

I. Osipow

Ciemnota mas — orężem w rękę wyzyskiwaczy

Wszelka chęć powstrzymania rozwoju człowieka i jego ciągłego postępu naprzód w poznawaniu wszechświata, w odkrywaniu praw, które warunkują bieg dziejów, zarówno przyrody jak i społeczeństw ludzkich, mimo obłudnych często argumentów zmierzających do utrwalenia ciemnoty i krzywdy ludzkiej. Właśnie w poznawaniu tych praw i tych dziejów zawarta jest cała wyjątkowa moc i rola twórcza człowieka we wszech świecie.

Czyniłby byłby człowiek, gdyby nie miał w sobie tej wspaniałej i twórczej siły poznawczej? Ci, co usiłują powstrzymać człowieka w jego dążeniach poznawczych, popierają w istocie chciwość panowania nad bogactwem i dobrami społecznymi, które powstają z pra-

cy milionów prostych ludzi. Te chciwość, panowania człowieka nad człowiekiem w celach wyzysku wskazują historia walk społecznych, które trwają od tysięcy lat. Od tysięcy lat warstwy uprzywilejowane usiłowały zabezpieczyć dla siebie monopol władzy nie tylko nad materialnymi zdobyczami pracy ludzkiej, ale również nad duchowymi osiągnięciami człowieka, na zdobyciami jego umysłu, jego wiedzy poznawczej, jego kultury. Utrzymanie monopolu władzy nad życiem umysłowym, kulturalnym i duchowym ludu pracującego jest właśnie jednym z podstawowych warunków zabezpieczenia sobie przez klasy uprzywilejowane monopolu nad dobrami materialnymi, które lud pracujący stwarza.

Całkowita przebudowa życia hasłem klasy robotniczej

W ciągu tysiącleci klasy posiadające zamykały ludziom pracy dostęp do wiedzy. W czasach ka-

pitalizmu, gdy sama technika produkcji wymagała pewnego minimum oświaty, gdy rosła walka

STEFAN ŚLĄSZEWSKI

KIEROWNIK WYDZIAŁU PRASY
I WYDAWNICTW KC PZPR.

Rola i zadania prasy partyjnej

Jesteśmy świadkami ogromnego, niepowstrzymanego wzrostu prasy partyjnej. Nakład naszych dzienników partyjnych przekroczył liczbę 3 milionów egzemplarzy dziennie. Prasa partyjna dociera do najdalszych zakątków kraju i do każdej grupy obywateli, a dla klasy robotniczej stała się nauczycielem i niezbędnym organem i przewodnikiem w kształtowaniu codziennej pracy i w walce poglądów politycznych.

Czym się tłumaczy tempo i rozmiar tego niepowstrzymanego rozwoju, zdobywanie sobie przez prasę partyjną coraz szerszego autorytetu i ustawiczne rozszerzanie przez nią kręgu odbiorców i zasięgu oddziaływania? W czterech punktach można ująć główne przyczyny tego zjawiska. Jest o no wyjątkiem:

- 1) Rosnącego zaufania mas do partii,
- 2) wzrostu autorytetu partii,
- 3) faktu, że nasza prasa partyjna jest istotnym wykładnikiem linii partii w codziennej pracy,
- 4) faktu, że prasa potrafi nawiązać mocną nić z czytelnikami partii i wszystkimi czytelnikami, że w sposób właściwy omawia zagadnienia, nurtujące robotników i całe społeczeństwo i że daje na nie trafne odpowiedzi.

Nasza prasa partyjna wyrosła w walce ideologicznej, tak jak w walce ideologicznej i politycznej wyrosła cała nasza partia. Nader dodatnim momentem w pracy naszych pisarzy jest to, iż zniknęło jej opóźnienie się, i jej polityczne nienadążanie za rozwojem wypadków i rozwojem partii.

Ów wzrost polityczny i ideologiczny naszej prasy wyraża się między innymi w tym, że każde zagadnienie, stawiane przez życie, wynikające z przebiegu i rozwoju walki klasowej, każde zagadnienie, zarysowujące się w partii jest natychmiast przez naszą prasę partyjną podchwytywane, rozwijane i pogłębiane.

Lęczy się z tym wzrost znaczenia prasy partyjnej, jako współorganizatora życia wewnętrznego-partijnego.

Nasze podstawowe organizacje partyjne nauczyły się już szukać w swojej gazecie partyjnej wskazówek dla siebie, i nauczyły się po przez prasę partyjną czerpać z doświadczeń innych organizacji partyjnych, wyrównywać często tą drogą swoje braki.

Nasza prasa odegrała niezmiernie ważną rolę w pobudzaniu i rozwijaniu współzawodnictwa pracy i nadal ją wypełnia i rozwija. Umie ona odpowiednio popularyzować przedmiotów pracy, opisać i ocenić ich doświadczenia, umie również praktycznie wskazać jaką jest rolę podstawowej organizacji partyjnej jako czynnika organizującego współzawodnictwo.

To samo da się powiedzieć o roli prasy w prowadzeniu kampanii oszczędnościowej, wypełnianiu przedterminowych planów produkcyjnych, mobilizowaniu uwagi na odcinki zagrożone i pozostające w tyle, a jednocześnie na upowszechnianiu wieści o odcinkach przodujących.

W związku z tym coraz większe jest znaczenie prasy partyjnej jako oręza partii w krytyce i samokrytyce i jako kontrolera wszystkich ogniw życia społecznego. W warunkach toczącej się walki klasowej, prasa nasza odgrywa pierwszoplanową rolę. Można by rzec obrazowo, że prasa wgląda we wszystkie szczytyny, gdzie wróg starał się i stara ukryć, że

trofi go niezmordowanie i demaskuje, budząc czujność partii i całej klasy robotniczej. Odegrała też i nadal odgrywa prasa nasza wielką rolę w walce z wyzyskiwaczem wiejskim, demaskując jego metody i formy walki z państwem ludowym.

Oto przyczyny tego faktu, że prasa partyjna spotyka się z jawną nienawiścią wroga i szkodliwą niechęcią tych, którym patrzy na palce i których poddaje surowej krytyce. Były i nadal jeszcze trafiają się próby odsuwania prasy partyjnej od wglądu we wszelkie ośrodki życia, były i są jeszcze próby odebrania prasie partyjnej prawa do ostrej partyjnej krytyki. Próby takie podejmowane są zwłaszcza przez elementy biurokratyczne, które chciałyby wykreślić się siłami w odpowiedzi na słuszne zarzuty. Tym bardziej usiluje krytykę ze strony partyjnej sparyżować i uniemożliwić tępy biurokrata albo wróg, który wśliznął się do aparatu państwowego.

Prasie partyjnej nie tylko nie można odebrać swobody krytyki, ale powinna ona zastrzeżać jeszcze swą krytykę braków, niedomagań i przerosłów biurokratycznych w naszym życiu społecznym.

Co jest najbardziej charakterystycznym momentem dla ostatniego okresu rozwoju naszej prasy? Zacieśnienie współdziałania między prasą a jej czytelnikami, olbrzymie rozszerzenie kręgu respondentów fabrycznych, chłopskich, terenowych. Nie ma już właściwie gazety partyjnej, która by nie posiadała od kilkudziesięciu do kilkuset korespondentów spośród robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Odkrywamy wśród reszty tych korespondentów liczne, utajone talenty.

Wachlarz prasy partyjnej rozszerzył się znacznie i rozszerza w dalszym ciągu. Mamy centralny organ partii, który jest codziennym bezpośrednim wykładnikiem linii partii i bezpośrednim pomocnikiem komitetu centralnego w popularyzowaniu i realizowaniu zadań, stawianych przez KC. Podkreślić tu należy wzrost znaczenia i autorytetu centralnego organu, który niewątpliwie stał się dziennikiem przodującym i nadającym ton w naszym życiu politycznym i ideologicznym. Ila niego równają się w swej pracy działki partyjne, z jego zdaniem liczy się coraz więcej prasa poza-partyjna i całe społeczeństwo.

Mamy „Nowe Drogi”, organ teoretyczny, zajmujący wybitne miejsce w rzędzie teoretycznych czasopism partii komunistycznych. Wpływ „Nowych Drog” na wychowanie ideologiczne aktywów partyjnych jest bardzo duży i staje się coraz większy. Dyskusje teoretyczne, jakie zaczęły organizować „Nowe Drogi” np. dyskusja biologiczna, zorganizowanie przy redakcji takich kół naukowo-ideologicznych, jak kół historyków i kół przyrodników, pomaga w krystalizowaniu się naszej marksistowskiej myśli ideologicznej.

Mamy „Trybunę Wolności” — masowy i popularny tygodnik par-

tyjny. Mamy „Życie Partii”, specjalny miesięcznik poświęcony zagadnieniom organizacji wewnętrznej partyjnej, dowód, że partia po nowemu stawia problematykę organizacji i przywiązuje do niej wielką wagę.

Mamy stale powiększającą się sieć gazet terenowych, z „Trybuną Robotniczą” na czele, której rola w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym jest niezmierznie wielka.

W rozbudowaniu tej naszej prasy partyjno-terenowej posłaliśmy po linii tworzenia w każdym województwie osobnej gazety partyjnej. W tej chwili w dziesięciu miastach wojewódzkich ukazują się już gazety partyjne, w przyszłości żadne województwo nie będzie pozbawione swego własnego pisma.

Wachlarz prasy partyjnej jest więc szeroki. Ale chcemy go jeszcze bardziej poszerzyć. Chcemy, by słowo partyjne docierało do wszystkich grup i warstw, do których jeszcze w dostatecznej mierze nie dociera. Do kobiet, do młodzieży. Chcemy, by struktura prasy partyjnej była jak najbardziej giętą, taką, by głoś nasz, nie tracąc nic ze swej jasności i ścisłości partyjnej, mógł dotrzeć wszędzie, dotąd słowo partyjne dotrzeć powinno.

Partia zwróciła szczególną uwagę na teren chłopski. Z jakim wynikiem? W chwili obecnej nasze oba pisma chłopskie, „Gromada” i „Chłopska Droga” mają ponad 1.300.000 prenumeratorów i stałych czytelników. W porównaniu z dwustu tysiącami odbiorców z przed roku jest to wzrost olbrzymi. Jego znaczenie jest wielkie przede wszystkim dla samej wsi: odbiorcą gazety partyjnej stał się chłop, którego partia aktywizuje politycznie i kulturalnie, i to w warunkach, kiedy kler i reakcja prowadzi szczególnie zaciętą walkę z naszą prasą zwłaszcza na wsi. O tym jak przywiązuje się czytelnik do naszej prasy, świadczy tysiące listów na wszystkie tematy, zjawisko w tym rozmiarach niespotykane w dawnej prasie polskiej. Sukcesy nasze w tych wielkich akcjach, które partia przeprowadza na wsi, to sukcesy zarazem naszej prasy.

Jesteśmy też świadkami niepowstrzymanego rozwoju nowego typu prasy, prasy fabrycznej i terenowej. Mamy obecnie 1800 gazet ślennych i fabrycznych rozmaitego typu. Liczba ta nieustannie wzrasta. Jesteśmy przekonani, że zbliża się już moment pełnego uruchomienia tej wielkiej prasy dołowej, że zbliża się czas, w którym wszystkie przedsiębiorstwa wielkie i średnie, urzędy i organizacje partyjne na wsi, powinny dysponować własną gazetką. Jesteśmy też zdania, że wielkie przedsiębiorstwa, których organizacje partyjne są szczególnie silne, powinny już niebawem przejść na wydawanie własnych regularnych i często ukazujących się drukowanych gazetek. Najlepszą to drogą do organizowania i mobilizowania szeregów robot-

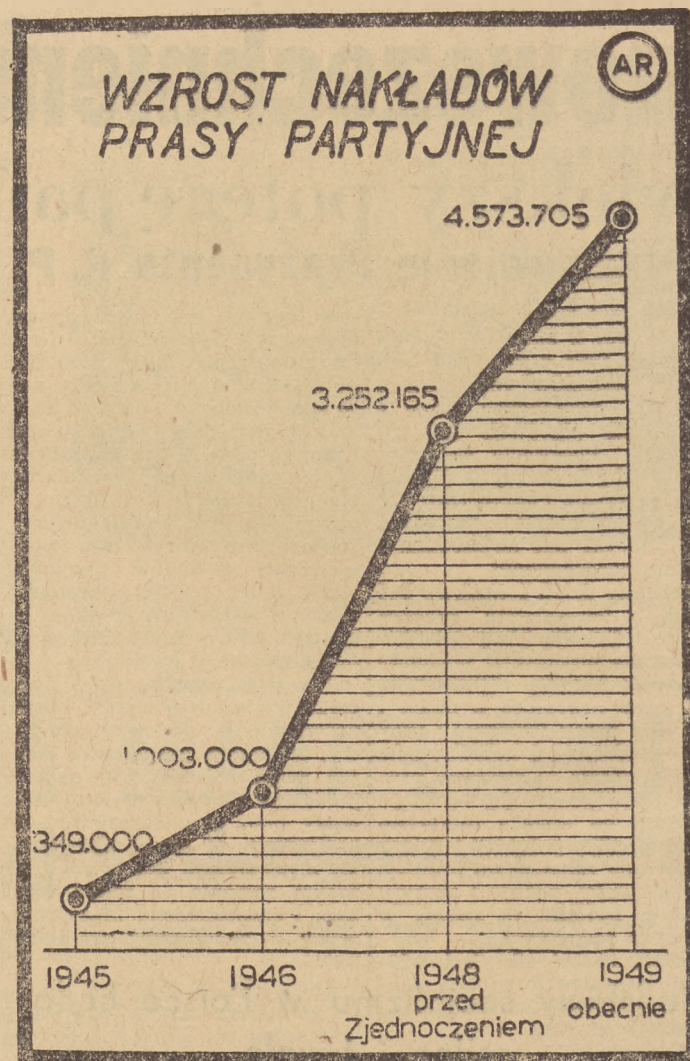
niczych i ujawnienia przodowników — czołowych i rosnących ludzi naszego kraju.

Kadry zawodowych dziennikarzy prasy partyjnej, przeniknięte głęboką ideowością są młode, ale wyrosły i rosną w pracy partyjnej i w walce ideologicznej. We wszystkich niemal redakcjach partyjnych uczą się młodzi partyjni aspiranci dziennikarstwa, dlatego rozwija się sieć partyjnego szkolenia dziennikarskiego.

Prasa nasza obejmuje swoim partyjnym zainteresowaniem wszystkie dziedziny życia społecznego i kulturalnego, służy nie tylko partii, ale i jej związkom z bezpartyjnymi.

Nasza prasa partyjna osiągnęła niewątpliwie poważne sukcesy i może się wykazać wciąż rosnącym dorobkiem. Nie znaczy to oczywiście, by sukcesy nas zadowalały, by nie należało wciąż stwierdzać istnienia poważnych jeszcze wad, braków, niedociąganie i niedoskonałości w naszej pracy prasowo-partyjnej. Z wadami tymi walczymy, braki staramy się wyrównać. Trzeba jednak stwierdzić, że rosnące zadania znajdują swój odpowiednik w systematycznym wysiłku nad ciągłym ulepszeniem prasy partyjnej.

(Przedruk z „Trybuny Ludu”).



Należyte opracowywanie projektów źródłem oszczędności inwestycyjnych

Wielomiliardowe sumy, przeznaczane na inwestycje, wskazują na poważną odpowiedzialność, jaka spada na biura, opracowujące plany nowych budowli. Przy każdej z nich można uzyskać oszczędności, sięgające milionów zł. Np. przez wybór najodpowiedniejszej konstrukcji i staranne opracowanie projektów możliwości oszczędzania znacznie się zwiększają. Z tego też powodu do zasadniczych zadań inwestorów i biur projektowych należy dostatecznie weczesne planowanie i szczegółowe opracowywanie kosztorysów.

Biuro Projektów Budownictwa Morskiego, które przed kilku miesiącami powstało w Gdańsku, dąży do stworzenia obiektów typowych i normalizacji elementów konstrukcyjnych. Stosowanie obiektów tzw. typowych pozwala na dokładniejsze rozpracowywanie projektów, ułatwia budownictwo seryjne i wykorzystanie wczesniej przygotowanej dokumentacji technicznej. Normalizacja elementów budowlanych umożliwi pracę zakła-

dów produkcyjnych na skład, terminową dostawę produktów, a przy tym obniżkę kosztów produkcji dzięki jej umiarkowaniu. Już dzisiaj stosowane są znormalizowane typy stalarki budowlanej w PBP Budownictwa Polskiego, które wezwą inne biura projektów do współzawodnictwa w tej dziedzinie.

Poważne oszczędności można uzyskać również przy samym projektowaniu, przestrzegając zasady właściwej gospodarki materiałowej w budowlach, stosując konstrukcję szkieletową lub półszkieletową jedynie w wypadkach specjalnie uzasadnionych, ograniczając grubość muru do niezbędnych potrzeb konstrukcyjnych i termicznych. Szczegółowa analiza konstrukcji i kosztów budowy różnych typów stropów, wykonywana w PBP ma na celu wybór najekonomiczniejszego typu do praktycznego zastosowania. Znaczące oszczędności można będzie uzyskać również przez ograniczenia wyposażenia budynków do niezbędnych potrzeb. Specjalną dziedzinę oszczęd-

ności stanowi fachowe obliczenia konstrukcji i jej zaprojektowanie. Pełne wyzyskanie wytrzymałości materiału przy czynieniu się do zmniejszenia jego zużycia. Gwarancja bezpieczeństwa konstrukcji są wysokie kwalifikacje zespołu statyków, pracujących w Biurze Projektów Budownictwa Morskiego. Efekty osiągnięte w tej dziedzinie są bezpośrednio uchwytne. Np. po sprawdzeniu projektu fundamentów pod piers w Szczecinie zaoszczędzono około 25 ton stali i 1,8 mil. zł. Sprawdzenie projektów jednego magazynu w Gdańsku przyniosło 12 proc. zaoszczędzonego żelaza zbrojeniowego.

Obecnie w dziedzinie inwestycji żeglugowych sprawdza się wszystkie projekty pod kątem oszczędności w materiałach. Sprawdzanie to odbywa się w ścisłym porozumieniu z inwestorami i firmami budowlanymi.

Praca Biura Projektów wskazuje na duże możliwości usprawnienia gospodarki inwestycyjnej przez centralizację przygotowań dokumentacji technicznej i usprawnianie planowania. Obniżanie kosztów produkcji jest jednakże możliwe przede wszystkim przez stały postęp techniczny i racjonalizację, które są najbardziej dostępne przy metodach pracy zespołowej i systematycznym wykorzystywaniu doświadczeń. (S)

Trzy pomysły racjonalizatorskie montera - motorzysty Lemke

Wśród projektodawców nowych urządzeń technicznych i pomocniczych zgłoszonych w Dyrekcji Stoczni Rybackiej w Gdyni, wyróżniają się projekty montera silników Franciszka Lemkego. W ciągu pierwszego kwartału br. pierwszy z trzech pomysłów został już praktycznie wykorzystany, a dwa dalsze znajdują się w toku technicznego opracowania.

Ogrzewanie mniejszych jednostek pływających sprawiło konstruktorowi zawsze duże trudności. Tow. Lemke wpadł na nadzwyczajny prosty pomysł umontowania do łodzi kuchennej lodowych na kutrach segmentów kołowych i zbiorników o pojemności ok. 20 litrów, które służą za kocioł centralnego ogrzewania pomieszczeń łodzi. Po raz pierwszy pomysł tow. Lemkego zastosowany został na statkach i kutrach dozorczych polskiego rybołówstwa.

Drugi pomysł tow. Lemkego, to nowe praktyczne umieszczenie rączki pompy zenzowej, która dotychczas wystawała ponad powierzchnię pokładu, utrudniając rybakom na morzu pracę. Rączkę ułożono w specjalnej studzience z kłapa, przez co uzyskuje się gładką powierzchnię pokładu. Trzeci projekt pełnego inicjatywy pracownika Stoczni Rybackiej jest obecnie przedmiotem dokładnych badań technicznych.

Drugi pracownik Stoczni Rybackiej, szutnik Bernard Klimkosz z Helu, złożył projekt nowego ujęcia okapu sterówki, umożliwiające łatwiejszy dostęp do urządzeń sterowych. Poza tym doświadczonego szutnika pracuje nad nową farbą

dla ochrony części podwodnych kutrów, która utrudni obrabianie gładzi łodziowej wodorostami. (W)

PORTY PRACUJĄ

ZALOGA S/S „PUCK” WYJĘDZA DLA OBEJŚCIA SWEGO STATKU
W najbliższych dniach wyruszy z Gdyni do Hull na pokładzie s/s „Lublin” 16 osobowa grupa załogi nowego polskiego statku s/s „Puck”, wybudowanego w Anglii. S/s „Puck” przybędzie do kraju w pierwszej połowie maja.

PIERWSZE STATKI Z LULEA

Łagodne zbieżenie tegorocznej zimy oraz wczesne nastanie wiosny umożliwiło już uruchomienie głównego szwedzkiego portu budowego w Lulea. Pierwsze transporty szwedzkiej ropy naftowej, załadowane w tym porcie, przybywają obecnie do Gdańska i Gdyni. Między innymi fiński s/s „Niderholm” przywiozł z Lulea 4020 ton w transporcie dla Czechosłowacji.

7 FIRM MAKLERSKICH PRACUJE NA WYBRZEŻU

W wyniku przeprowadzonej przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego akcji koncesjonowania przedsiębiorstw, prawo wykonywania swej działalności w portach polskich otrzymały następujące firmy maklerskie: „Baltica”, „Nawigator”, „Agmor”, „American Scentic Line”, „Polska Zjednoczona Korporacja Bałtycka”, „Rummel i Burton”, oraz „Garma”.

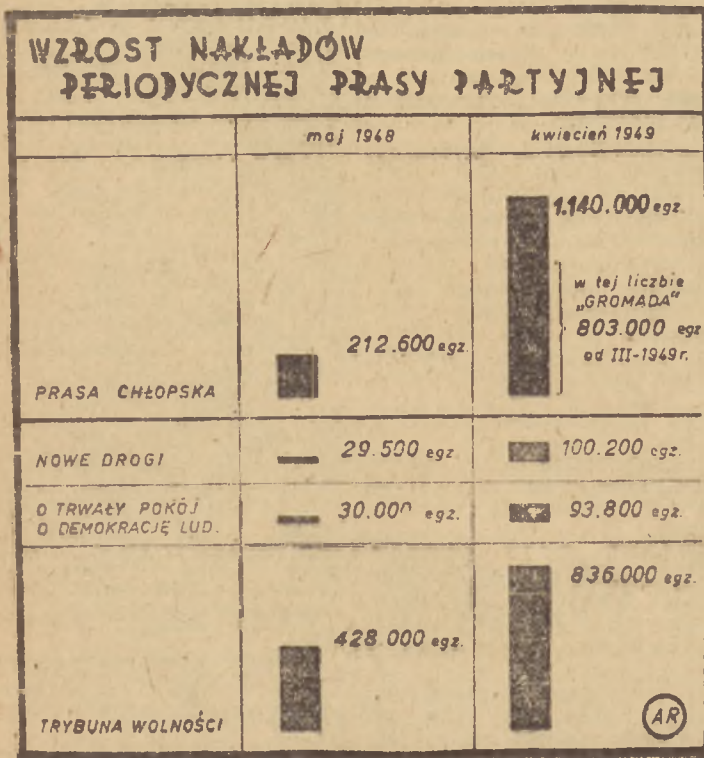
PIERWSZE DZWIĘGI RUSZAJĄ W SWINOUJŚCIU

W najbliższym czasie

rozpoczną pracę w Swinoujściu dwa załadowane tam dźwigi 7-miotonowe, przeznaczone do przeładunku węgla z białej na staki. Dźwigi te będą służyć do obsługi małych jednostek.

POSTÓJ STATKÓW w dniu 2 V. 49

GDANSK	GDYNIA
Strefa Wojska: Nostan szw., Hektos fin.	Nabrz. Angielskie: Kastor pol., Deitra I pol.
Kanał Portowy: Prometel radz., WMTB Maling dun.	Nabrz. Szwedzkie: Viking szw., Hassan radz., Argo szw., Li-bra nor. Ingeborg fin.
Westerplatte: Belgien dun., Wenta radz., Auctoritas wł.	Nabrz. Duńskie: Dagmar fin., Sewastopol radz., Parma fin.
Wisłoujście: Jaco dun.	Nabrz. Holenderskie: Hanniford szw., Avenir fin., Cresko nor.
Dworzec Wiskany: Kraków pol., Gopio pol., Sonderham alj., Frode szw.	Nabrz. Francuskie: Inga fin., Sheaf Arrow bryt., Herman alj.
Basen Górniczy: Ritte Skou dun., Eero fin., Rite dun., Jhanne Skou dun., Poznań pol., Erikborg szw., Odborn szw., Skagen szw., Capella szw., Danie wł., Freden szw., Canada szw., Joseph Macini wł., Alse nor., Niderholm fin., Ewa fin.	Nabrz. Pilotowe: Lahti fin.
Pomosty Wiskane: Knut dun., Petrowski radz.	Nabrz. Polskie: Maud szw., Mira szw., Tusna fin., Ems hol., War-mia pol., Skoghold norw., Baltaria bryt.
Kanał Kaszubski: Kola radz., Oliwia dun., Concordia dun., Auhot fin., Karen Toft dun., Holmy szw., Mette Skou dun., Frela szw.	Nabrz. Rotterdamskie: Stalowa Wola pol.
Paged: Mars hol.	Nabrz. Indyjskie: Janina dun., Ingeborg hol., Zwidrecht hol., El Embricos grec., Werner alj., Pontoporos panam.
Deo Gloria: Britt szw.	Nabrz. Norweskie: Dar Pomorza pol.
Leniwka: Narvik pol.	Nabrz. Amerykańskie: Leda fin., Christa alj., Nabrz. Rumuńskie: Benowski pol.



Ms „Warszawa” i s „Lech” będą wydobyte

Ekipy Wydziału Holowniczo-Ratowniczego GAL przygotowują się do podjęcia prac przy wydobywaniu zatopionego u wybrzeży niemieckich motorowca „Warszawa 2”. Ekipy wyruszą ze Szczecina na pokładzie holownika „Swarożyc” i pracować będą przy tym statku do czasu ukończenia budowy 10 pontonów zamówionych w Z. S. P. specjalnie dla podniesienia s/s „Lech”. Po nadejściu pontonów ekipy udadzą się w pobliże wybrzeża duńskiego na miejsce zatonięcia s/s „Lech” i przystąpią do jego wydobywania.

Uprzednio dokonane badania wykazały, że podniesienie s/s „Lech” przy sprzyjających warunkach nawigacyjnych nie będzie przedstawiać większych trudności i statek w stosunkowo krótkim czasie może być odremontowany. Gorzej przedstawia się stan motorowca „Warszawa 2”. Maszyny jego są co prawda w stanie zadawalającym, sam jednak kadłub uległ wypaleniu. Dopiero po dokładnym zbadaniu będzie można ustalić, czy statek nadaje się do remontu, czy też po wymontowaniu maszyn na ziom.

65 milionów zł oszczędności w Centrali Miesnej

Pracownicy Centrali Miesnej zobowiązali się do zaoszczędzenia na kosztach rzeczowych, osobowych i w obrotach towarowych ok. 65 milionów zł. w ciągu roku. Poszczególne działy pracy przystąpiły w tej dziedzinie do współzawodnic-

Zacieśniają się więzy robotniczo-chłopskiego braterstwa

Masowy udział wsi w uroczystościach pierwszomajowych w woj. gdańskim

Dzień święta 1-go Maja — dzień przeglądu bojowych sił mas pracujących miast i wsi przekształcił się w woj. gdańskim w potężną manifestację nieugiętej woli walki pod hasłami, pod którymi naród polski prowadzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Dość powiedzieć, że w zakładach pracy woj. gdańskiego odbyło się 211 akademii pierwszomajowych, że po raz pierwszy obserwowaliśmy tak imponujący udział chłopów, którzy zorganizowali w gromadach wiejskich 445 akademii, że we wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się wiece i pochody, w których wzięło udział 305 tys. ludzi, że 90 tys. chłopów demonstrowało w 41 pochodach gminnych. Ta wielka mobilizacja mas pracujących świadczy o sile i popularności Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jest dowodem, że hasła naszej partii drogę sa wszystkim ludziom pracy w Polsce, jest dowodem, że hasła te potrafią wykrzesać z mas narodu ogromny entuzjazm, ofiarność i niezmierzona siły. Przebieg uroczystości pierwszomajowych stanio się dla naszej partii bodźcem do dalszej walki i pracy i źródłem pewności ostatecznego zwycięstwa.

W Elblągu

W przededniu Święta Pracy we wszystkich zakładach Elbląga odbyły się uroczyste akademie 1-szo Majowe. Na szczególną uwagę zasługuje akademie w Zakładach Mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego. W sali teatralnej zebrało się ok. 3 tys. pracowników zakładów. W czasie akademii rozdano nagrody pieniężne 65 przodownikom pracy na ogólną sumę 142 tys. złotych.

W dniu 1-go Maja 30 tysięczny tłum robotników, chłopów, wojska i młodzieży zapełnił po brzości Plac Agrykoli. Wiec 1-Majowy zajął przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych tow. Zenowicz. Po nim przemawiali: przedstawiciel KW PZPR tow. Ziolkowski, w imieniu chłopów przedstawiciel Wojewódzkiego SL ob. Zuba i w imieniu młodzieży przewodniczący Powiatowego Zarządu ZMP tow. Kolenka. Po wiece długie wiece defilady przeszli przed nami w czerwieni ulicami Elbląga. Najbardziej imponująca defilada delegatów chłopskich na koniach i turmach. Hasła: „Obrońcy pokoju wszystkich krajów łącznie się!”, „Milionowe masy prostych ludzi stoją na straży pokoju!”, oraz karykatury podległy wojennych Churchill, Bervina i Trumana świadczyły, że tegoroczny dzień 1-Majowy był przede wszystkim manifestacją w obronie pokoju. Po zakończonym pochodzie o godz. 15-tej na Placu Agrykoli odbyły się igrzyska sportowe w których udział wzięli związki i kluby sportowe. Wieczorem we wszystkich świetlicach szkolnych i związkowych oraz na placach i w parkach odbyły się zabawy ludowe.

W Tczewie

Potężna manifestacja 1-Majowa w Tczewie zgromadziła na wiece ok. 19.000 mieszkańców miasta i najbliższych okolic. Referat o zna czeniu święta klasy robotniczej wygłosił przedstawiciel KW PZPR tow. Miklas.

Wspaniały niemal 16.000-ny pochód, który rozwinął się po wiece, przedfilował przed trybuną, na której zgromadzili się przedstawiciele władz i partii politycznych. Na czele kroczyli młodzież i kłasy robotnicze, uczniowie szkół średnich i zawodowych oraz liceum. Za młodzieżą postępował kolejarze, pracownicy Fabryki Obuwia, Fabryki Gazomierzy i innych zakładów przemysłowych, niosąc transparenty, wzywające do obrony pokoju i ilustrujące osiągnięcia pracy robotników Tczewa. Burzą oklasków powitało pracowników TOR-u i uczestników pierwszego kursu traktorzystek. Za nimi posuwała się bandiera konna Zw. Zawod. Prac. Leśnych i przybyłych z powiatu delegacji chłopskich oraz pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

W Szumie

Szum obchodził uroczyste dzień Święta Pracy. Od wczesnego rana ulicami miasta jechały barwne przystrojone furmanki, traktory i samochody, na których przybyli samotni chłopcy.

Ogromne boisko sportowe już o godzinie 8 zapełniło się ponad 5000-ym tłumem. Do zebranych przemówił przedstawiciel KW PZPR tow. Gruszczyński oraz w imieniu Zarządów Wojewódzkich SL i PSL ob. poseł Sakowski. Zebrani przyjęli przemówienia burzliwym oklaskami. Wznoszono okrzyki: „Pokój!”, „Wolność!”, „Sojalizm!”.

Następnie w imieniu prezydenta R. P. starosta szumski ob. Grodzki udekorował sołtysa gromady Stępowo, tow. Zofię Kostrzewę oraz brązowym Krzyżem Zasługi za działalność w pracy społecznej i samorządowej.

Ogromna defilada przeciągnęła przez ulice miasta. W pochodzie wyróżniała się 120-konna bandiera oraz grupy chłopów z majątków państwowych Waplewa, Sta-

śpiewem i wznoszeniem okrzyków i hasel.

Ośrodki maszynowe demonstrowały swe traktory, a mlekar-nia jedną z gromad już zawczasu mleka pokazując miastu, że za kilka tygodni wykonają plan żniwny w 100%! Podobnie wykonanie planów akcji „H” zapowiadał wóz z żywym cielcem na którym umieszczono napis „Akcję „H” przeprowadzimy w 100%!”.

Po południu w parku odbyła się zabawa ludowa, na której bawiono się i tańczono do późnego wieczora.

W Pelplinie

Już od wczesnych godzin rannych ścigały do Pelplina tłumy chłopów z okolicy na wspaniale udekorowanych wozach. Napływ ludności z okolicznych gmin był olbrzymi. Mieszkańcy gminy Rudno przybyli na 102 wozach parokonnach, 2 traktorach i 18 samochodach. Mieszkańcy gminy Walichnowy wystawili aż 120 wozów, a poza tym reprezentowani byli przez wspaniale przystrojone banderie. Na niektórych wozach i samochodach wiozono kukły, przedstawiające podległy wojennych, które w czasie manifestacji zrzucone zostały pod kopyta konie.

Chłopi z okolicy Pelplina wystąpili z hasłami, które mówiły o ich pokojowej pracy o zbiorowym wysiłku, mającym na celu utrwalenie zdobyczy Polski Ludowej. Silnie podkreślono również sojusz robotniczo-chłopski. Mówili o tym transparenty grup gromadzkich i transparenty ośrodków maszynowych, które otrzymały wiele maszyn wyremontowanych przez robotników większych zakładów przemysłowych Wybrzeża. Na rozległym placu przed gmachem Domu Społecznego w Pelplinie zgromadziło się ok. 6.000 manifestantów. Do zebranych przemówił przedstawiciel KW PZPR tow. Staszewski oraz przedstawiciele Stronnictw Ludowych, Rady Narodowej i Związków Zawodowych. Tow. Orliński, reprezentant stoczniowców gdańskich wręczając Ośrodkowi Maszynowemu w Rajkowie, wyremontowane maszyny podkreślił doskonałe rezultaty, jakie daje współpraca miasta ze wsią. Przemówił również przedstawiciel kolejarzy ob. Dziadecki.

Po wiece tłumy manifestantów, śpiewając pieśni rewolucyjne przemarszerowały ulicami miasta.

W Kwidzynie

W dniu 1-go maja na placu wiecowym w Kwidzynie, zgromadziły się 8 tysięczne tłumy robotników, chłopów, wojska i młodzieży. Na wiece przemawiali: przedstawiciel KW PZPR tow. Maksymowicz oraz przedstawiciele Stronnictw Ludowych i ZMP. Po wiece długie wiece defilady przeszli udekorowanymi ulicami miasta. Wszędzie widniały hasła i transparenty obrazujące osiągnięcia produkcyjne zakładów pracy Kwidzyna, przy czym zwracali ogólną uwagę na samochody Fabryki Konserw „Mazury”. Do późnego wieczora bawiono się w Kwidzynie na zabawach ludowych.

Dzieła Mickiewicza, Słowackiego, dzieła wielkich pisarzy polskich uczynimy własnością ludu.

POSZUKUJEMY PRACOWNIKÓW:

-Starszego ekspedienta i ekspedienta do działu spożywczego, kontyngentów i buchalterów, oraz maszynistów i kalkulatora.

Oferujemy wraz z życiorysem składając osobiscie w Referacie Personalnym Powiatowego Domu Towarowego w Sopocie, Rokoszkowskiego 43. 1250/g

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę woj-skową Łódź, Legitymację PPR, Światłowski Stanisław, majątek Świecino, pow. Morski, 1253.

SKRADZIONO książeczkę wojskową wydaną Gdańsk, odcinek zameldowania na nazwisko Gromczewski Zdzisław, Gdańsk, 1247

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK wydaną Gdańsk na nazwisko Mizik Feliks, Gdańsk, 1243

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę ewakuacyjną wydaną Wołkowską, Paszkowski Feliks, 1245

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną na nazwisko Raskiewicz Julian, Gdańsk, 1249

PANSTWOWE Zakłady Działwiarskie nr 10 w Gdańsku przyjmują księgowego o beznanego z księgowością przemysłową. Zgłoszenia przyjmują Wydział Personalny, Wreszcz, Grunwaldzka 214 w godz. 8-14. 1251

ZATRUDNIMY od zaraz st. księgowego(a) i site pomocniczą do księgowości finansowej. Stocznie Rybackie, Gdynia, ul. Waszyngtona 5 Wydział Personalny. 1254

W Kartuzach

W dniu święta pracy 6-tysięczny tłum robotników, chłopów, wojska i młodzieży zapełnił plac wiecowy w Kartuzach. Na wiece przemawiali: przedstawiciel KW PZPR tow. Deklewa, przedstawiciel Stronnictw Ludowych ob. Łach i przedstawiciel młodzieży. Po wiece wspaniały pochód przebiegał ulicami Kartuz z hasłami, transparentami oraz portretami wodzów socjalizmu i partii komunistycznych. Szczególnie imponujący w pochodzie wypadły delegacje chłopskie, manifestujące przede wszystkim pod hasłami, głoszącymi, że sojusz robotniczo-chłopski, to granitowy fundament władzy ludu.

W Kościerzynie

W Kościerzynie zebrało się ok. 15.000 manifestantów, którzy wysłuchali przemówienia przedstawicieli KW PZPR tow. Stolarz. W pochodzie na umajonych zielonych wozach wiozono transparenty, mówiące o przekroczeniu planu w zasiewach, kontratacji i likwidacji odlogów. Manifestanci wznosili okrzyki na cześć rządu, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego. W godzinach wieczornych odbyły się liczne zabawy.

W Nowym Dworze

Na boisku sportowym w N. Dworze zebrało się ok. 4.000 osób, których duża część stanowią chłopcy i robotnicy rolni okolicznych majątków PGR. Wokół trybuny ustawiły się w czworoboku delegacje gmin, młodzież szkolna, SP i kolejarze z transparentami głoszącymi hasła pokoju.

Uroczystość 1-majowa zajął burmistrz tow. Galantowicz, udzielając głosu starości tow. Kiszkiowski, przemawiającemu w imieniu PZPR. Następnie przemówił w imieniu Kół Gospodyń Wiejskich ob. Rakowska, w imieniu młodzieży — ob. Wilk, przedstawiciel Stronnictw Ludowych ob. Rutkowski i przedstawiciel samopomocy Chłopskiej tow. Bilski.

Po przemówieniach pochód ruszył główną ulicą w kierunku gmachu Teatru. Szczególnie imponujące wyglądały wspaniale udekorowane wozy chłopskie, za którymi ciągnęły najnowsze polskie kosiarki, grabiarki, żniwiarki, samowary i traktory. Każdą grupę maszerujących poprzedzały transparenty, których treść za znajdowała z dotychczasowymi osiągnięciami. Po defiladzie — w gmachu Teatru odbył się koncert Filharmonii Bałtyckiej. Jako solistka wystąpiła doskonała pianistka ob. Ilka, która odegrała kilka utworów Chopina. Po koncercie wystąpił amatorski zespół świetlicowy Fabryki Wyróbów Welnianych z Oliwy, który wykonał recytacje, pieśni chóralskie i tańce.

1.500 chłopów manifestowało w Ostaszewie

Wóz za wozem zjeżdżał z pobliskich gromad do Ostaszewa. Tłum ciągnął z pobliskich

wiosek, by wziąć udział w święcie 1-majowym. O godz. 10-ej rozpoczęła się manifestacja. Zwartę szeregi młodzieży szkolnej, junaków SP, chłop-skie banderie konne, liczne wozy udekorowane zieloną — wszystko to tworzyło malowniczy wygląd. Wiozono transparenty „Zaczynamy się w walce o pokój”, „Oświata i kultura dla mas”, „Junacy szli pod hasłem „W Służbie Polsce wyrastamy na budowniczych i obrońców Polski Ludowej”, ZMP-owcy głosili „Młodzież polska walczy o trwały pokój”. Traktory z majątków państwowych wiozły transparent „PGR to postęp rolnictwa”. Udział w pochodzie wzięło ok. 1.500 osób.

Po defiladzie odbył się wiec, na którym przemawiał tow. Ochman z Komitetu Powiatowego PZPR. Następnie przemawiali ob. Środa, wójt gminy Ostaszewo i przedstawiciel ZMP. Przemówienia przerywane były raz po raz okrzykami na cześć Polski Ludowej, Związku Radzieckiego, sojuszu robotniczo-chłopskiego i odrodzonego Wojska Polskiego. Po wiece odbyła się uroczysta akademie, w której udział wzięły zespoły świetlicowe kolejarzy z Troja-nu, pracowników Państw. Fabryki Przemysłu Pasmanteryjnego z Gdańska i uczniowie podstawowej szkoły w Ostaszewie.

W Stężycy

Ranek 1-majowy zastał małą wioskę Stężycę powiatu kartuskiego uroczyste udekorowaną czerwonymi i białymi — czerwonymi sztandarami, transparentami i wielkimi wizerunkami budowniczych socjalizmu. Już od wczesnych godzin przed siedzibą władz gminnych zgromadzili się tłumy odświętnie ubranych chłopów w oczekiwaniu na rozpoczęcie uroczystości pierwszomajowych. Nad głowami przybyłych łopotał las sztandarów i transparentów. Z najodleglejszych wsi nadjeżdżały bezustannie karawany pomyślowo ustrojonych wozów. O godzinie 10-ej do zebranego tłumy przemówił przedstawiciel KW PZPR tow. Czesław Wojciecki. Następnie przemawiali: sekretarz Komitetu Gminnego PZPR tow. Rompa i z ramienia ZMP tow. Majkowski. W części artystycznej wystąpiły gorące przez zebranych udekorowane zespoły świetlicowe i szkolne, po czym odbyła się zabawa ludowa.

W Kokoszkowych otwarto świetlicę gromadzką i spółdzielnię

Cała gromada Kokoszkowy pow. starogardzkiego wzięła udział w uroczystościach. Na pochód do Starogardu wyjechało 8 wozów z transparentami oraz delegacja chłopów do Gdańska.

Wieczorem odbyła się akademie i uroczyste otwarcie świetlicy gromadzkiej i sklepu spółdzielczego w dawnym pałacu niemieckiego magnata. Otwarcia dokonał Starosta pow. starogardzkiego tow. mgr. Rościszewski i I Sekretarz KP PZPR — tow. Jabłoński.

Potem odbyła się w świetlicy

zabawa ludowa, podczas której przygrywał świeżo założony zespół muzyczny ZMP. Na uroczystość do Kokoszkowych przybyło wielu chłopów z sąsiednich gromad wspólnie spędzając czas na zabawie do późnego wieczora.

Robotnicy GUM-u u chłopów wsi Podstolin

W dniu Święta 1 Maja, wyjechała do Podstolina w gm. Sztum-Wieś, delegacja robotników GUM-u z Nowego Portu celem wręczenia tamtejszemu Ośrodkowi Maszynowemu wyremontowanych przez siebie maszyn i sprzętu rolniczego.

W ramach zobowiązania 1-majowego, robotnicy podjęli się wyremontowania dla wsi znalezionej w Nowym Porcie sprzętu rolniczego. Słowa dotrzymano i na 1 maja można było przekazać Ośrodkowi kład do chłodzenia śmietany, sortowniki do zboża i kartofli, płuckę, parniki i kopaczki do kartofli, wagę do ważenia żywca oraz szereg części do maszyn. Przekazany sprzęt przedstawia wartość około 1 mil. zł.

Wraz z delegacją wyjechała również orkiestra i zespół świetlicowy robotników CZPPW, które wzięły udział w akademii 1-majowej.

Ze względów technicznych „Głos Młodych” ukaże się w dniu jutrzejszym, tj. w środę dnia 4. bm.

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — „Srebrna Szkatulka”.
Teatr Kameralny w Sopocie — do piątku nieczynny.
Teatr Dramatyczny w Gdyni — nieczynny do soboty.

Kina

Gdynia — Warszawa — „Noc w Casablance” — 16, 18, 20.
Gdynia — Atlantic — „Za siedmioma górami”.
Gdynia — Goplana — „Valpone”, dozwolony od lat 18.
Gdynia — Fala — „Ostatni Mohikanin”.
Chylonia — Promień — „Świnarka i pastuch”, dozw. od lat 10.
Sopot — Bałtyk — „Szalony lotnik”, dozwol. od lat 14.
Sopot — Polonia — „Jasna droga” — dozwol. od lat 14.
Oliwa — Polonia — „On czy ona” — Poranek o 12 i 14 „Nowe pokolenie” — dozwol. od lat 8.
Wreszcz — Bajka — „Zapomniana wioska”.
Wreszcz — Capitol — „Zielone lata” — dozwol. od lat 14. Początek seansów 15.30, 18.00 i 20.30. Święta o 13, 15.30, 18.00 i 20.30.
Wreszcz — Bajka — „Zapomniana Wioska”, dozw. od lat 14.
Gdańsk — Światowid — Od dnia 1 maja „Dziubars” — dozwol. od lat 14.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na wtorek, dnia 3 maja br.

5.10 — Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa 5.15 — Śroczek wlad. poran. 5.20 — Koncert dla świata pracy z Pragi - Czochoł. 6.00 — Dziennik poranny. 6.15 — Muzyka (płyty). 6.30 — Gimnastyka. 6.40 — Muzyka. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Wiadomości dziennika porannego. 7.15 — Przegląd prasy stołecznej. 7.20 — Muzyka. 8.00 — Streszcz. wiadomości dziennika poran. 8.05 — Aud. dla kobiet „Uprawiamy ziola”. 8.15 — Muzyka. 8.35 — Wszelchnia radiowa. 8.55 — „Daleko od Moskwy” powieść, odc. 22. 9.15 — Odczyt programu lokalnego. 9.15 — Przerwa. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.04 — Wiad. dziennika południowego. 12.15 — Muzyka rozrywkowa. 12.20 — Audycja dla wsi. 12.50 — Przerwa. 14.55 — Wiadomości miejscowe. 15.10 — Koncert solistów. 15.30 — „Historia zegara” aud. słowne — muzyczna, dla dzieci 15.50 — Muzyka rozrywkowa. 16.00 — Aud. dla młodzieży „Archipelag ludzi odkrytych” opow. mazurskie, odc. 26. 16.20 — Koncert ze Szczecina. 16.45 — Przegląd tygodnia ze Szczecina. 17.00 — Dziennik popołudniowy. 17.15 — Muzyka polska. 18.00 — „Służba Polsce” „Aktualności” (nagrania). 18.15 — Utwory kompozytorów radzieckich. 18.30 — „Zyła Bulgaria”. 19.00 — Drugi dziennik popołudniowy. 19.15 — „Nasze melodie”. 19.45 — „Opowieści o Chopinie”, odc. 11. 20.00 — Koncert symfoniczny, w programie: Montezuko — „Sonety Krynskie”. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.30 — Rezerwa dziennika — muzyka. 21.40 — Muzyka taneczna. 22.25 — Utwory fortepianowe kompozytorów polskich. 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Wylęg kolarski Praga — Warszawa. 23.20 — Koncert Czechosłowackiej Muzyki Kameralnej. 24.00 — Program na dzień następny. 0.10 — Hymn i koniec audycji.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS WYBRZEŻA”

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Nekrologi za tekstem	Drobne
od 1 do 100mm	140	280	110	
„ 101 „ 200mm	170	340	140	
„ 201 „ 300mm	210	420	180	50
powyżej 300mm	250	550	230	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych 100% drożej.

Od cen powyższych żadnego rabatu nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę własnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

Ogłaszajcie się w „Głosie Wybrzeża”

GŁOS SPORTOWY

Porażki tenisistów polskich w Budapeszcie

BUDAPESZT. W ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Budapesztu, tenisisci polscy rozegrali dalsze spotkania, które przyniosły im porażki. W ćwierćfinale gry pojedynczej mężczyźni Skonecki przegrał z Austriakiem Weisssem 2:6, 4:6. Piątek wyeliminowany został przez Węgry Katona 6:4, 5:7, 1:6. W drugim secie Polak prowadził 5:3, przegrał jednak 4-ry kolejny gemy i seta. W grach pojedynczych bierze jeszcze udział jedynie Hebda, który, po wygraniu przerwanego w piątek meczu z Bułtorem, pokonał Węgry Pete 6:3, 6:3.

W grze podwójnej pań, Jędrzejowska i Miskova (CSR) zakwalifikowały się do półfinału, zwyciężając parę węgierską Katona — Ander 6:3, 6:4.

Półfinały gry pojedynczej pań przyniosły niespodzianki w postaci wyeliminowania Węgierki Erdoedi i

mistrzyni CSR — Miskovej. Erdoedi przegrała ze zwyciężczynią Jędrzejowskiej — Hidassy 5:7, 2:6, 5:7.

Kwiatkowski wygrywa bieg na przelaj o puchar „Gazety Robotniczej”

WROCLAW. Na terenach Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu odbyły się biegi na przelaj, organizowane przez wrocławski OZLA. Bieg główny dla mężczyzn na dystansie 3,5 km. rozgrywany był o puchar, ufundowany przez redakcję „Gazety Robotniczej” we Wrocławiu i odbywał się w ramach imprezy 1-majowych. Ponadto rozegrano dwa biegi: na dystansie 700 m. — dla kobiet i na dystansie 1.500 m. — dla juniorów. W dwóch ostatnich wszyscy startujący ukończyli bieg.

Bieg dla kobiet na dystansie

700 m. wygrała Potasznik („Odra” Nowa Sól) w czasie 2:59,6.

W biegu juniorów na 1.500 m. startowało 41 zawodników. Zwyciężył Furmanek („Czarni”) w czasie 6:06,4.

W głównym biegu na dystansie 3,5 km. startowało 70 zawodników, bieg ukończyło 59-ciu. Po emocyjnej walce, pierwsze miejsce zajął najlepszy długodystansowiec Dolnego Śląska — Kwiatkowski („Pafawag”) w czasie 11:14,4, przed Hemplem (WZS) 11:19 i Kuśmirkiem (Lublin) 11:27,3.

„Lokomotiv” Charków na czele ligi piłkarskiej ZSRR

MOSKWA. Po trzech rundach rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego, na czele tabeli znajduje się drużyna „Lokomotiv” z Charkowa, która odniosła dwa zwycięstwa, a jeden mecz zremisowała, zdobywając 5 pkt.

Podkreślić należy udany debiut w rozgrywkach mistrzowskich zespołu „Naftowic” z Baku, który w trzech meczach zdobył 4 punkty.

Inauguracja rozgrywek ligowych w Moskwie będzie meczem czołowych zespołów ZSRR: „Dynamo” (Moskwa) i CDKA, który odbędzie się na stadionie „Dynamo” dn. 2 maja.

Z POBYTU KOŁCHOŻNIKÓW RADZIECKICH W POLSCE



Goście zwiedzają hutę „Kosciuszko”. — Na zdjęciu Aleksander Szczerbin w rozmowie z hutnikami

Dobre interesy księdza Izdebskiego

W wsi Krajence na Pomorzu Zachodnim ma plebanie ksiądz Leon Izdebski. Nie cieszy się on opinią bezinteresownego duszpasterza. A dlaczego? — Oddajemy głos faktom. Na początku br. ks. Izdebski zorganizował pielgrzymkę do Częstochowy, inkasując od każdego uczestnika po 2 tys. zł. Okazało się później, iż koszt podróży wraz z noclegiem i wyżywieniem jednej osoby wynosił 1.500 zł. W pielgrzymce uczestniczyło 30 osób. Różnica w sumie 15.000 zł. za inkasował oczywiście „energetyczny” organizator.

Latem ub. roku w parafii ks. Izdebskiego dzieci przystępowały do Komunii św. Od każdego dziecka wziął ks. Izdebski po 200 zł. na koszt „przyjęcia”, które miało później miejsce. Przyjęcie istota nie odbyło. Każde dziecko otrzymało filiżankę kawy i dwie bułeczki oraz błogosławieństwo. Trudno dociec, ile wyniosły koszty własne ks. Izdebskiego za błogosławieństwo. Prosty rachunek wskazywałby, że ok. 12 tys. zł. W miesiąc później na obrzędzie błogosławienia ks. Izdebski w

ten sam sposób osiągnął majątek więcej 30 tys. zł. czystego dochodu.

Ciekawą umowę zawarł ksiądz proboszcz ze swoim kościelnym Franciszkiem Grochowskim. Wydzierżawił mu mieszkowie 239 ha ziemi kościelnej, pobierając za to 3.250 kg żyta kwartalnie, 200 kg tuczinka, 10 kaczek, 300 jaj rocznie, 1 kg masła tygodniowo, 2 kg wody miejscowej i 2 litry mleka dziennie. Po kilku miesiącach okazało się, że ob. Grochowski jest „niesumienym” dzierżawcą, ponieważ zwrócił się o zużycie czynszu. Ksiądz Izdebski odpowiednio zareagował. Oto wyjątek z listu: — „po raz drugi przypominam Panu o obowiązkach uregulowania należności za dzierżawę. Wstrzymując zapłatę ściągają Pan na siebie gniew Boży”.

Fakty te podajemy bez komentarzy. (sztyd.)

NASI CZYTELNICZY PISZA

Prywatne taksówki zamienić spółdzielczymi

Jeden z naszych czytelników (Cz. Br.) w liście swym proponuje, by zlikwidować prywatne taksówki, a zastąpić je spółdzielczymi. Sądymy, że projektem tym zainteresuje się Związek Zawodowy Transportowców, Oddział Automobilistów. Ze swej

strony zaznaczamy, że taksówka w Polsce Ludowej nie może być uważana za luksus. Taksówki są w wielu wypadkach, jak np. pomoc dla chorych — wezwanie lekarza, szybkie załatwienie sprawy itp., bardzo potrzebne.

P. W. D., PUCK. — Dziękujemy za miły wiersz. Z braku miejsca nie skorzystamy.

Ob. SWĘDZIŃSKI, Wrzeszcz.

Śladem naszych wystąpień

Usprawnienie przeładunku rudy w porcie gdyńskim

Niedawno omawialiśmy trudności, spowodowane brakiem urządzeń pomocniczych przy regulacji wagonów, załadunkowych rudy. Z zadowoleniem stwierdziliśmy, że na terenie portu gdyńskiego „Portorob” zmontował już

W sprawie Waszej zwróciliśmy się do prezydenta miasta.

B. B. — Sprawy skierowaliśmy do odpowiednich czynników.

Śladem naszych wystąpień

reczną pociągarkę, a Wydział Drogowy PKP przedłużył rampę przy wadze nr 4. W związku z tym prace przy wyrównywaniu tutejszych wagonowych rudy odbywa się znacznie sprawniej.

Nadleśnictwo Skrzyszewo zaniedbuje swoje obowiązki

Jak donosi Rada Zakładowa Tartaku Lasów Państwowych w Kolbuszynie, zakład ich według rozdziałnika przydziału surowca na rok 1948/49 miał otrzymać 9700 m³ drewna, a otrzymał dotychczas zaledwie 4500 m³. Najbardziej niepunktualne w dostawie jest Nadleśnictwo Skrzyszewo.

wo. Niedobór dostawy surowca może spowodować niewykonanie planu produkcyjnego oraz redukcję. Wyrażamy przekonanie, że Dyrekcja Lasów Państwowych nie dopuści do załamania się planu i redukcji, usprawniając dostawę drewna.

Czy wolno zmuszać do przysięgi?

Dnia 6 kwietnia rb. byłem powołany w charakterze świadka do Sądu Pracy w Gdańsku, któremu przewodniczył ob. sędzia Zieliński. Na pytanie: jakiego jestem wyznania, oświadczyłem, iż jestem bezwyznaniowcem, na co sędzia Zieliński zaczął mnie wypytwać, jaką metrykę posiadam, czy jestem chrześcijanin i oświadczył mi, iż muszę przysięgać.

Ja oświadczyłem, że przysięgać nie będę, a czy moi rodzice mnie ochrzczili, czy nie ja z tego nie odpowiadam. Ob. Zieliński groził mi, że jeśli nie złożę przysięgi, to mogę otrzymać 5 lat więzienia. Przysięgi nie złożyłem, wobec czego nie zostałem przesłuchany, jako świadek. IV dodatku sędzia kazał mi opuścić salę.

Zapytuję więc Redakcję, kto

właściwie miał rację i czy można mnie zmuszać do przysięgi i grozić. Proszę o odpowiedź.

Stali Czytelnik. Prosimy Prezesa Sądu Apelacyjnego o wyjaśnienie, dlaczego sędzia ob. Zieliński nie zna §§ 292, 293 K. P. C. Ob. Zieliński przekroczył prawo formalne, gdyż w zamian przysięgi osoby oświadczonej o bezwyznaniowości winny składać jedynie zapewnienie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

TOW. K. L., GDAŃSK. — Jesteśmy zdania, że niesłusznie komentujecie opisany przez Was wypadek.

TOW. FIEDOSIEWICZ, TOLK. — Sprawy przysięgi Was poruszające zostają nadane odpowiedni bieg.

XVI i XVII Koncert Symfoniczny Filharmonii Bałtyckiej

Już sam fakt wystąpienia w ciągu jednego wieczoru dwóch solistów, stanowił bezspornie moment frapejący, szczególnie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że węgierscy soliści umieszcili w swoim programie utworów, mogących stanowić rzeczywiście wykładnik ich wirtuozerii.

Na wstępie orkiestra Filharmonii Bałtyckiej, pod dyrykcją Bohdana Wołoszki, wykonała uverture „Fidelis” Beethovena. Czwartą uverture do tej samej opery! Ułubione, lecz nie bardzo szczęśliwe dzieło, jedyna opera Beethovena, ulegała przeróbkom, mającym na celu dostosowanie jej do potrzeb scenicznych i przyzwyczajenia publiczności (swej epoki): nowym koncepcjom ujęcia całości, towarzyszyły nowe uwertury.

Z nich ostatnia, „Fidelis” najcieśniej poprzedza wystawienie opery, chociaż szczególnego związku zarówno tematycznego, jak i w nastroju między nią, a sceną nie ma.

Po uwerturze usłyszeliśmy planistę Andre Petri w koncercie Es-dur Liszta. Kompozycja ta, wyszła spod pióra jednego z największych mistrzów fortepianu wszystkich czasów, daje wyobraźnię swego kunsztu, że szczególnie jednak akcentem na bogatą różnorodność środków technicznych. Władanie instrumentem wykazał Andre Petri w zupełności, a jego wielki temperament znalazł w Liszcie budną pożywkę dla siebie.

Koncert fortepianowy Liszta, niezależnie od swych walorów artystycznych, wyrasta z wirtuozerii, z popisu instrumentu solisty rywalizującego z orkiestrą. Koncert skrzypcowy Beethovena, poprzedzony wirtuozeriem, sprawnym i kunsztu technicznego ogólniejszym, muzycznym.

Wykonanie koncertu Beethovena należy do najszybszych i najtrudniejszych zarazem zadań dla skrzypki. George Garay wykonał z tego zadania w sposób świadczący zarówno o jego mistrzostwie technicznym, jak i wysokiej kulturze muzycznej.

Na bis usłyszeliśmy m. in. we wspólnym wykonaniu obu artystów Tancerz Węgierski Bartoka na skrzypce i fortepian.

Prowadzenie V-tej Symfonii Czajkowskiego, należy do niezmiennie trudniejszych zadań dyrygentów. Żywa i zdecydowana rytmika, gra, i patos, śpiewność rozlewna i dramatyczna — wszystko stwarza pole do popisu. Alhed Mendelsohn z całą świadomością wykorzystał te możliwości dla wykazania swego kapelmistrzowskiego kunsztu i należy przy-

znać, że właśnie z punktu widzenia technicznego opanowania batuty, pokazał nam bardzo dużo: swobodę i precyzję, z jaką dyrygent wodził orkiestrę w głąbiach od nieznacznych dźwięków do szeroko rozległych gestów, miękkość i plastyczność poruszonych brzmień i wymowność dyrygenta, a dyrygent uśmiechał się, jakby reagował na intencje orkiestry. Tym bardziej więc było nam, że koncepcje ujęcia nie odpowiadały tym wielkim możliwościom technicznym. Nie słyszeliśmy więc w symfonii piano, nie mówiąc o pianissimo.

Przez nieuwzględnienie ilościowej obsady kontabasów w stosunku do pozostałych instrumentów kwintetu smyczkowego, jak również obsady całego kwintetu w stosunku do blachy, naruszana była często równowaga brzmienia, forsowanie zaś zaledwie pięciu pulpitów pierwszych skrzypiec a najwyższych pozycjach, prowadziło do mankamentów intonacyjnych.

W finale dyrygent z nieuzasadnionych przyczyn zrobił tzw. „vide” (wypuścił kilka stronnic partytury). Tym mniej wykonanie symfonii walczyło na publiczności wrażenie przekonujące i szczerze i spotkało się z wielkim uznaniem.

Po przerwie również rumuńska pianistka, Lilla Christian wykonała koncert G-dur Beethovena. Interpretacja była swobodna, przede wszystkim zbyt umiarkowane tempo we wszystkich częściach. Soliści i akompaniujący z orkiestrą dyrygent, wprowadzili do wykonania zupełnie złą tezę romantyczną.

Christian reprezentuje poważny zasób techniki, nie możemy odmówić jej interpretacji przemysłowej i konsekwencji, szczególnie w części środkowej koncertu — Andante con moto, nie odpowiada nam jednak to ujęcie. Cena zalety gry solistki było piękne piano, niestety forte brzmiało oschle i chwilami nawet nieprzyjemnie.

Wykonane na bis utwory Regera i Schumanna utwierdziły w nas przekonanie o technicznej dojrzałości pianistki. Alfred Mendelsohn akompaniował z wielką uwagą dla solistki i potrafił przecieć w koncercie wydobyć z orkiestry i trzy p.

Na zakończenie poznaliśmy dyrygenta, jako kompozytora. Wykonana Suita z muzyki scenicznej do dramatu „Michał Anioł” świadczy o dużej wiedzy, szczególnie kontrpunktycznej i pełnym opanowaniu piśmiennictwa muzycznego. Muzyka ta nie szuka rekwizyjnych efektów, lecz za to brzmi dobrze i może się podobać. Po jednorazowym wysłuchaniu trudno nam podać szczegółowy sąd, uważamy jednak Suitę za utwór udany. (R.S.).

Było to akurat dziesięć lat temu, w styczniu trzydziestego trzeciego. Keller siedział z Müllerem z uniwersytetu. Było bardzo zimno. Mówili o odczycie profesora Borhardta. Następnie Müller nagle zatrzymał się i pocichu zapytał: „Czy pan nie sądzi, że Hitler jest wariatem? Słuchałem jego przemówienia, to typowy paranoik...” Keller odrzekł: „Nie wiem... Ale niech pan nie mówi o tym nikomu...” Tak, ja również miałem wówczas wątpliwości. Co prawda, nigdy nie mówiłem tego tak stanowczo, jak Müller, ale pomimo to wątpliwości miałem. Później uwierzyłem, że Führer — to geniusz. Wszyscy uwierzyli. Jak tu nie uwierzyć? prowadził nas do zwycięstwa do zwycięstwa. A może Müller ma rację? Zapedził całą młodzież niemiecką w to piekło i tu ją porzucił? To okropne, że zaczynam rozumować w taki sposób, jak rosyjskie ulotki. Możliwe, że za godzinę nie będę istniał, że popełniam zdradę tuż przed śmiercią. To wstrętne! Ale za co mam umierać? Nie wiem. Nie wiem nie.

Przyszedł kapral Stelbrecht z chlebem. Podając kromkę Kellerowi, powiedział: — Oberlejtant Krause zabity. Wysunął się z okopu... Keller nie odrzekł, wyrwał chleb z rąk Stelbreta, a tyle miał zwierzęcego wyrazu w oczach, w haczykowatych palcach, że Stelbrecht brzydko zaklął: „Wściekły szczurze!...” Zasię Keller połamawszy chleb, zamknął oczy i znów zaczął myśleć — niech będzie szczur, wszystko mi jedno, ale dlaczego umieram?...

C. d. n.

swego miasta. Führer nas nazywa „obrońcami Stalingradu”. A według mnie to dźwięczy fałszywie. Po co mamy bronić ruin rosyjskiego miasta? Schmidt ma rację, w głowie się kręci, kiedy się pomyśli, dokąd doszliśmy. Latem cieszyło mnie to: omal nie Azja, wielbłądy, egzotyczność. A teraz odczuwam przerażenie. Umierać strasznie jest wszędzie, a szczególnie — gdy człowiek jest daleko, daleko od domu...

Było to akurat dziesięć lat temu, w styczniu trzydziestego trzeciego. Keller siedział z Müllerem z uniwersytetu. Było bardzo zimno. Mówili o odczycie profesora Borhardta. Następnie Müller nagle zatrzymał się i pocichu zapytał: „Czy pan nie sądzi, że Hitler jest wariatem? Słuchałem jego przemówienia, to typowy paranoik...” Keller odrzekł: „Nie wiem... Ale niech pan nie mówi o tym nikomu...” Tak, ja również miałem wówczas wątpliwości. Co prawda, nigdy nie mówiłem tego tak stanowczo, jak Müller, ale pomimo to wątpliwości miałem. Później uwierzyłem, że Führer — to geniusz. Wszyscy uwierzyli. Jak tu nie uwierzyć? prowadził nas do zwycięstwa do zwycięstwa. A może Müller ma rację? Zapedził całą młodzież niemiecką w to piekło i tu ją porzucił? To okropne, że zaczynam rozumować w taki sposób, jak rosyjskie ulotki. Możliwe, że za godzinę nie będę istniał, że popełniam zdradę tuż przed śmiercią. To wstrętne! Ale za co mam umierać? Nie wiem. Nie wiem nie.

Przyszedł kapral Stelbrecht z chlebem. Podając kromkę Kellerowi, powiedział: — Oberlejtant Krause zabity. Wysunął się z okopu... Keller nie odrzekł, wyrwał chleb z rąk Stelbreta, a tyle miał zwierzęcego wyrazu w oczach, w haczykowatych palcach, że Stelbrecht brzydko zaklął: „Wściekły szczurze!...” Zasię Keller połamawszy chleb, zamknął oczy i znów zaczął myśleć — niech będzie szczur, wszystko mi jedno, ale dlaczego umieram?...

C. d. n.

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wójtowiec (177)

— Nie. Mamy do czynienia nie z Francuzami, nie z Anglikami. Nie można poddać się Rosjanom. Wydarzyło się zbyt wiele... — Zamyślił się, poszukując określenia. — Chcę wyrazić, że wojna nabrała tutaj zbyt ostrego charakteru...

W nocy Willy szeptał do Kellera:

— Nie mogę już dłużej. Gdybym był odważniejszy, to wychyliłbym się, niech „iwan” zabije. Generałowi łatwo umierać, przeżył już swoje. A przy tym generał nie musi zmusić niewygod, jednego ma dość, schron — pocisk nie przebijie... A ja nawet nie pożyłem. Mam dziewiętnaście lat... Dlaczego muszę umierać?... Podobno Rosjanie zaproponowali nam poddanie się.

— Nic z tego nie wyjdzie. Obiecują, a później zabiją.

— Dlaczego?

— Azjaci. Mają to we krwi... Poza tym są bardzo na nas rozjuszeni. Przypominam sobie teraz, jak Vergau powiesił w Millerowie tamtych trzech...

— Ja nie wieszam nikogo — pośpiesznie rzekł Willy. Ja tylko dwa razy sfotografowałem się przy szubienicy, ale to był po prostu żart...

— Nie masz co tłumaczyć się przede mną, nie jestem „iwanem”. Keller pomyślał: jak dobrze było w Dijon! A zresztą, kto tam wie, co by zrobili z nami Francuzi, niechby tylko wpaść im w łapy!... Mimi dostała łupnia tylko za to, że spotykała się ze mną. A profesor Dumas?... Złośliwy

starzec, taki mógłby zarządzić... Możliwe, że część winy leży po naszej stronie. Tak czy inaczej — to myśmy przysięgli do nich, zawsze to nieprzyjemne... Niekiedy nasi byli trochę ordynarni. Co do mnie, to nie zrobiłem nic złego, raz czy też dwa razy awanturowałem się po wypiciu, ale to się nie liczy... Nie lubią nas. W ogóle nie lubią nas — zazdroszczą nam, boją się... A jednak nie mógłbym zaręczyć, że Vergau zachowywał się należycie we Francji, nie wiem, bo on nie był w naszym pułku. A w Rosji Vergau przeholował... Co do mnie, to oświadczenie nie zabilem ani jednego cywila. Nieraz wypadło okazać stanowczość, trudno mówić Rosjaninowi „proszę bardzo” albo „przepraszam”, to nie jest w zwyczaju... Coprawda tamta dziewczyna nie chciała iść, przywlokłem ją. Ale czyż to jest przestępstwo? Mężczyzna, na długo pozbawiony kobiecego towarzystwa, nie liczy się z prawidłami salonów. Nawiasem mówiąc, nie złego jej nie zrobiłem, płakała dlatego, że wszyscy Rosjanie mają bzika, starczy przeczytać Dostojewskiego... Co innego Vergau albo Fogler, tacy przesadzali... Jednakże nie należy mieć im tego za złe... Oberlejtant jest raczej człowiekiem miłym, to nie jest żaden fanatyk, ale nawet on powiesił kilku bandytów, pewną dziewczynę... Rosjanie od razu usposobili nas wrogo do siebie — nie chcą pogodzić się z sytuacją... A w ogóle Krause ma rację — teraz należy trzymać się, nie ma innego wyjścia.

Rankiem żołnierze dowiedzieli się, że Vergau nocą przeszedł do Rosjan. Oberlejtant oświadczył: „Zawsze wydawało mi się, że Vergau jest oprawcą, a nie żołnierzem...” Willy klął: „Ten łajdak wszystkich przechrztył!”

Dlaczego tak się rozkleiliśmy, rozmyślał Keller. Dwa miesiące temu Rosjanie znajdowali się w okropnej sytuacji, ale utrzymali się. Tylko wariat może powiedzieć, że Rosjanie są od nas odważniejsi. Tchorze wydarzają się wszędzie, nie o to chodzi... Rosjanie byli u siebie, bronili